Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek wtorek 22 lipca 1947 | 180 (479)

Pomorze w obliczu przełomu dziejowego

Kiedy w lipcu 1944 r. na skrawku wyzwolonej ziemi polskiej w Chełmie lubelskim wydany został historyczny Manifest, zakładający podwaliny pod nową, wolną i niepodległą, demokratyczną Polskę Ludową, obszary całego pozostałego kraju, a wraz z nim i Pomorza, zalegała jeszcze mroczna noc okupacji. Szczególnie na nasz pomorski teren, gwałtem wtłoczony w granice „Reichu", od szeregu lat znajdujący się pod straszliwym naciskiem germanizacyjnym i odgraniczony murem drakońskiej cenzury od każdego ożywczego powiewu ze świata, echa tego pamiętnego aktu dotarły z trudem i z opóźnieniem. „Młynki" niemieckich radiostacji pracowały z wytężeniem, aby zagłuszczyć wszelki głos, płynący do nas od Wschodu na falach eteru, Londyn zaś, którego audycje łatwiej było chwytać w nasłuchu potajemnym, ze zrozumiałych powodów nie informował nas o zachodzących tam wydarzeniach.

Lud roboczy Pomorza, zapędzony do fabryk zbrojeniowych i zmuszany codziennie do 11—12-godzinnej ciężkiej pracy, gnany w dni świąteczne do kopania okopów, karmiony bombastycznymi frazesami, że „teraz dopiero, gdy wojna zbliżyła się do granic macierzystych Rzeszy, naród niemiecki pokaże swą niezwyciężoność, że kryje w zanadrzu niespodzianki, o których nie śniło się światu — nową broń, stokroć straszliwszą, aniżeli V1 i V2 i t. d.", — mimo szczupłości informacji, jakie przenikały przez sito cenzury hitlerowskiej, mimo wysiłków ogłupiającej propagandy goebbelsowskiej, potrafił zdobyć się na jasną ocenę sytuacji, potrafił analizować ją i wyciągać słuszne wnioski.

Pewność ostatecznego zdruzgotania potęgi niemieckiej i bliskiego wyzwolenia była wśród miejscowej ludności polskiej powszechna. Ale podczas gdy w poprzednich latach nadzieje kierowały się raczej ku Zachodowi, ku naszym anglo-saskim aliantom, obecnie coraz głębsza stawała się świadomość, że świt nowego dnia wolności idzie ku nam ze Wschodu, że przyszłość kraju, a wraz z nim i Pomorza, zależna jest od zwycięstwa na froncie wschodnim.

Ze skąpych informacji, które przenikały z tej strony, wiedziano już od dawna, że na froncie wschodnim walczy ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, odrodzone na Ziemiach Związku Radzieckiego — Wojsko Polskie, okrywając chwałą zwycięstw swe sztandary. Brednie propagandowe Niemców przyjmowano z pogardą i gorączkowo wczytywano się w komunikaty naczelnego dowództwa „Wehrmachtu", które nie były już w stanie ukryć faktu nadciągającej katastrofy. A gdy wojska radzieckie i polskie przeszły przez Bug, wyczuwano mimo braku konkretnych wiadomości — że tam, na skrawku wyzwolonej ziemi lubelskiej, dzieją się rzeczy wielkie, na miarę dziejową. To też chciwie chwytano każdą wieść, pochodzącą z tej szczęśliwej okolicy kraju i krzepiono się myślą, że już niedługo i u nas rozświetli się radosny dzień wolności.

Rzesze robotnicze na Pomorzu, stykały się podczas pracy w fabrykach z deportowanymi ze wschodu robotnikami radzieckimi, słyszały od nich o ich ojczyźnie, o sprawiedliwości dla ludzi pracy, o poszanowaniu praw każdego narodu. Rozmowy te konfrontowano z jadowitą propagandą hitlerowską, demaskowano ją, poznawano prawdę. I coraz bardziej umacniało się w masach pracujących Pomorza przekonanie, że przyszła, wyzwolona Polska nie będzie już krajem magnatów, krajem kapitalistycznego wyzysku, — że idą czasy, kiedy polski lud urządzi życie swego państwa na innych, lepszych, sprawiedliwszych podstawach. Przekonanie to znalazło swe krzepiące potwierdzenie, gdy na Pomorze dotarły słabe zrazu, ale szybko rosnące w popularność echa Manifestu PKWN, zwiastujące Polsce nową erę jej życia państwowego.

Nie mogliśmy na Pomorzu dzielić bezpośrednio triumfu podniosłych chwil ogłoszenia Manifestu Lipcowego, nie dane nam było brać udziału w tym powszechnym zrywie do walki, który ogarnął wówczas wschodnią połać naszego kraju. Ale myślą i sercem byliśmy tam, gdzie rodziła się nowa polska rzerzywistość, licząc dni i godziny, kiedy staniemy się je współuczestnikami.

Dziś, po trzech latach, nie ma na Pomorzu świadomego obywatela-demokraty, który nie oceniałby w całej pełni wielkości dziejowej aktu lubelskiego. I więcej jeszcze: patrząc na dzisiejsze życie ziemi pomorskiej, na jej zagospodarowane pola, dymiące kominy fabryk, na pulsujące intensywnym życiem miasta i miasteczka, każdy bez wyjątku zdaje sobie sprawę z tego, że treść Manifestu nie zawierała ani jednego słowa, które nie znalazłoby pokrycia w dalszej praktyce rządów ludowych w Polsce; że rzeczywistość nasza tak tu na Pomorzu, jak i wszędzie w kraju codziennie potwierdza słuszność drogi, wytkniętej wówczas przez obóz demokratyczny u progu oczekującej na wyzwolenie Ojczyzny.

Słuszne, głębokie wskazania nie dałyby się jednak tak szybko zrealizować, gdyby nie natrafiły na zapał i oddanie sprawie ze strony mas pracujących, zjednoczonych w obliczu wspólnych wielkich zadań. Swiat pracy Pomorza pojął właściwie swą rolę w gigantycznym dziele budowy nowej Polski i z godną podziwu ofiarnością od pierwszych dni wyzwolenia zabrał się do dzieła, realizując w codziennym nieugiętym trudzie wytyczne, zawarte w Manifeście Lipcowym. W pracy tej hartowała się jedność klasy robotniczej, zacieśniał się sojusz robotniczo-chłopski.

Równolegle z postępującą odbudową, szło również uporządkowanie stosunków wewnętrznych na Pomorzu, stabilizacja życia gospodarczego, zapewnienie ludziom pracy niezbędnych warunków egzystencji. Daleko jest nam jeszcze od tego poziomu życia, który moglibyśmy nazwać dostatnim. Zbyt wiele zniszczyła u nas wojna i okupacja, zbyt wiele kłód rzucały nam pod nogi żywioły wrogie demokracji, zbyt wiele szkód wyrządzały i wyrządzają nam elementy pasożytnicze, aby w ciągu zaledwie dwóch lat móc osiągnąć pomyślność i dobrobyt. Robotnik, chłop i inteligent pracujący, oddając swe najlepsze siły w służbę ogółu, musi nakładać sobie liczne ograniczenia, musi kontentować się skromnym ekwiwalentem, nie zawsze dostatecznym, aby zaspokoić swoje elementarne potrzeby życiowe. Mamy jednak pewność, że wspólnym wysiłkiem wytępimy zło, panoszące się jeszcze wśród nas, — spuściznę przedwrześniowej zgnilizny i korupcji okupacyjnej, że w twardej pracy i walce — tępiąc pasożytów, podnosząc wytwórczość — stworzymy dla mas pracujących takie warunki bytu, na jakie zasłużyły sobie swoją wielką ofiarnością.

Gwarancją, że to nastąpi, że nastąpi niedługo, jest nasz ustrój państwowy i społeczny, oparty na zasadach Manifestu PKWN i praktyka dokonanego już dotychczas dzieła. A świadomość, że idziemy po prostej i pewnej drodze ku lepszej przyszłości, dodawać nam będzie energii i sił do zwalczania wszelkich istniejących jeszcze przeciwieństw i trudności.

Patriotyczny, uczciwy, pracowity lud pomorski nie zatrzyma się w połowie tej drogi. Wie on, że przyszłość jego zależy od dochowania niezłomnej wiary zasadom ustrojowym państwa ludowego, wskazaniom Manifestu PKWN. Dlatego też nie odstąpi od nich ani na krok i dalej realizować je będzie w zgodnej pracy codziennej aż do pełnego zwycięstwa.

Dzisiejszy Solenizant



Prezydent Rzeczypospolitej

Bolesław Bierut

budowniczy demokracji polskiej w okresie konspiracji czołowy mąż stanu Polski Odrodzonej którego imieniny zbiegają się z historycznym dniem ogłoszenia manifestu PKWN

Każda rocznica narodowa będzie połączona z nowym osiągnięciem

Otwarcie pierwszej w Polsce fabryki traktorów

WARSZAWA, 21. 7. (PAP). W dniu 21 bm. nastąpiło w Ursusie koło Warszawy oficjalne otwarcie pierwszej w Polsce fabryki traktorów oraz uroczystość przekazania wyprodukowanych pierwszych 30 traktor w Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

O godzinie 12 do fabryki w Ursusie przybyli owacyjnie witani minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wraz z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kociołem.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, min. Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł, wiceminister Skarbu Dietrich, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Tkaczow, ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Republiki Czechosłowackiej Heiret, attache's wojskowi ambasady amerykańskiej i francuskiej oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po przemówieniu generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Lesza zabrał głos min. Przemysłu i Handlu Hilary Minc. Stwierdził on, iż uroczystość otwarcia fabryki Ursus zbiega się z rocznicą Manifestu Lipcowego. Dążyć będziemy do tego, aby każda z rocznic następnych zaznaczana była jakimś osiągnięciem, które podniesie dobrobyt wszystkich obywateli i bogactwo naszego kraju.

Na zakończenie uroczystości odbył się pokaz orki nowowyprodukowanym traktorem oraz defilada przekazanych Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych 30 traktorów.

Oddali swe zdrowie Ojczyźnie w ofierze

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Inwalidów Wojennych w Warszawie

WARSZAWA, 21. 7. (PAP). Dnia 21 bm. rozpoczął się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd przewodniczących kół Związków Inwalidów Wojennych.

W godzinach rannych na odświetnie udekorowany Plac Zwycięstwa, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru Związku, przybyły setki inwalidów wojennych, reprezentujących terenowe organizacje Związku Inwalidów. Obok Grobu Nieznanego Żołnierza ustawiono ołtarz polowy oraz przeznaczono miejsce dla pocztów sztandarowych. Nieopodal stanęła reprezentacyjna kompania honorowa Wojska Polskiego, zaś pośrodku placu, naprzeciw ołtarza zasiedli przybyli na uroczystość przedstawiciele władz oraz organizacji społecznych i politycznych. Między licznymi pocztami sztandarowymi dostrzegamy dwa sztandary, reprezentujące 255 kół Związku Inwalidów Wojennych we Francji. Wielu delegatów okręgowych przybyło w swoich strojach regionalnych. Widać przedstawicieli Śląska w strojach górniczych, barwne stroje krakowskie i góralskie, inwalidzi Marynarki Wojennej wyróżniają się z daleka bielą swych mundurów.

Na stopnie udekorowanego flagami narodowymi ołtarza polowego wychodzi z mszą św. ks. płk. Warchałowski. Po mszy celebrant wygłosił krótkie okolicznościowe kazanie. Następnie ks. płk. Warchałowski oraz rodzice chrzestni sztandaru z gen. Witoldem, ministrem Pragierową, gen. Szokalskim i gen. Zarzyckim na czele zbliżają się do stołu, na którym spoczywa sztandar. Następuje odczytanie aktu erekcyjnego i poświęcenie sztandaru. W drzewce wbijają kolejno gwoździe — gen. Jaroszewicz, przedstawiciel premiera, szef protokółu Prezydium Rady Ministrów — Filipowicz, oraz rodzice chrzestni. Przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar zostaje przez gen. Jaroszewicza wręczony chorążemu Związku — por. Lewandzie.

Przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych z płk. Kielczyńskim na czele składają na znak hołdu poległym kolegom wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Z kolei odbyła się defilada inwalidów wojennych. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej kroczyli powoli ci, którzy niegdyś wyszli w pole, by oddać Ojczyźnie w ofierze swe zdrowie. Wstrząsające wrażenie czyni ten pochód, wśród którego dostrzega się i niewidomych i nawet ciężko kontuzjowanych, beznogich żołnierzy, popychanych na wózkach przez towarzyszy broni. Około 200 pocztów sztandarowych przechodzi przed trybuną. Wiele spośród tych sztandarów udało się z narażeniem życia starych działaczy inwalidzkich uratować przed zniszczeniem z ręki okupanta hitlerowskiego.

Pochód zasłużonych obrońców Ojczyzny z płk. Zdzisławem Kiełczyńskim przeciągnął ulicami stolicy do gmachu „Roma", gdzie rozpoczęły się obrady zjazdu.

Truman apeluje o poparcie planu Marshalla

Pomoc Europie jednym z warunków uniknięcia kryzysu gosp. w USA

WASZYNGTON. 21. 7. (PAP). — Prezydent Truman przedstawił Kongresowi raport gospodarczy za ostatnie półrocze i z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Kongresu, aby poparł plan Marshalla.

Prezydent Truman podkreślił, że kraje reflektujące na pomoc amerykańską, muszą podjąć wspólny wysiłek nad odbudową swego życia gospodarczego. Wysiłek taki doprowadzi do pomyślnych wyników, o ile Stany Zjednoczone okażą pomoc gospodarczą krajom zainteresowanym. Równocześnie zaznaczył prezydent Truman, że eksport amerykański może katastrofalnie obniżyć się z końcem bież. roku, jeżeli kraje zagraniczne nie otrzymają dalszej pomocy dolarowej.

Prezydent Truman w sprawozdaniu swym podał do wiadomości Kongresu, że w Stanach Zjednoczonych istnieje niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego, wobec czego należy podjąć środki, zmierzające do utrzymania obecnego stanu produkcji i zatrudnienia. W tym celu należy prowadzić politykę niskich cen. Ilustrując swe tezy cyframi, Truman podał, że od stycznia 1946 r. ceny wzrosły przeciętnie o 20 proc., przy czym ceny żywności zwiększyły się o 50 proc. Oznacza to, że wartość płac zmalała znacznie.

„Kończąc swe przemówienie, prezydent Truman wezwał Kongres do poparcia planów, zmierzających do stabilizacji amerykańskiego życia gospodarczego w obecnym okresie pokojowym.

Polski węgiel dla Egiptu

Pierwszy po wojnie transport polskiego węgla, sprzedanego do Aleksandrii, przybył w dniu 16 bm. na panamskim statku „Omega" do portu przeznaczenia. „Omega" wyszła z portu gdyńskiego 26 czerwca br., zabierając 5.401 ton ładunku węgla oraz 1.185 ton bunkru. Mimo 22-dniowej podróży w najgorętszej porze roku, statek dowiózł swój ładunek bez przeszkód, udowadniając, że węgiel polski jest bardzo odporny na samozapalenie i nadaje się doskonale do dalekomorskich transportów na południe.

Ciężka sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii

LONDYN 21. 7. — Jak donosi agencja Reutera, londyńskie koła oficjalne nie kryją się z tym, że pożyczka amerykańska zostanie wyczerpana przed końcem roku bieżącego. Wielka Brytania będzie więc musiała później czerpać ze swych zapasów złota. Zapas złota brytyjskiego przedstawia podobno wartość przeszło 2 miliardów dolarów. Po wyczerpaniu pożyczki amerykańskiej, Wielka Brytania będzie musiała kupować dolary za złoto.

Autobusy francuskie dla Warszawy

PRAGA 21. 7. — Wczoraj przejechała przez Pragę w godzinach popołudniowych kolumna francuskich autobusów, które rząd polski zakupił we Francji dla Warszawy.

Wulkan palestyński dymi

Nowa fala aktów terrorystycznych i sabotażowych

JEROZOLIMA. 21. 7. (PAP). — Noc z niedzieli na poniedziałek należała do najniespokojniejszych od chwili przyjazdu specjalnej komisji ONZ.

O północy oddział terrorystów żydowskich, prawdopodobnie członków Irgun Zwai Leumi, uzbrojonych w moździerze własnego wyrobu oraz karabiny ręczne, zaatakował 12 policjantów brytyjskich w koszarach Mustashfa we wschodniej części Jerozolimy.

Oddziały brytyjskie, które w autach pancernych przybyły z odsieczą oblężonym policjantom, po półtoragodzinnej walce zdołały przepędzić napastników, biorąc 16 do niewoli.

Przez całą noc w Jerozolimie słychać było odgłosy eksplozji. Dwa brytyjskie auta pancerne oraz samochód ciężarowy wpadł na miny. W czasie akcji przeciwko terrorystom brytyjski samochód pancerny najechał na ciężarówkę. Pięciu żołnierzy odniosło rany. Jak wynika z komunikatu dowództwa policji brytyjskiej w Palestynie, poniesione w ciągu ostatniego tygodnia straty na skutek akcji terrorystów przekraczają 20 aut pancernych i ciężarowych.

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rano terroryści żydowscy zaatakowali posterunek sygnalizacyjny VI dywizji lotniczej w Stella Maris pod Haifą. Atak został odparty. Terroryści posługiwali się karabinami maszynowymi.

W poniedziałek o świcie terroryści napadli również na stację radarową w Ahuza na południe od Haify, po zaminowaniu terenu w okół obozu żołnierzy brytyjskich. Kilka masztów zostało zniszczonych. Rozmiar szkód nie jest jeszcze znany.

W czasie walk czterech policjantów zostało rannych. Straty terrorystów były mniejsze.

Za wybitne zasługi i wzorową służbę

Awanse i odznaczenia w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA 21. 7. (PAP). — Z okazji święta Odrodzenia Polski w trzecią rocznicę ogłoszenia manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 roku — na wniosek ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Stanisława Radkiewicza i na podstawie uchwały Rady Państwa mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę czterech nowych generałów.

Stopień gen. brygady otrzymali następujący pułkownicy:

1) płk. Mieczysław Mietkowski wice minister Bezpieczeństwa Publicznego,

2) płk. Grzegorz Korczyński,

3) płk. Roman Romkowski,

4) płk. Mieczysław Moczar.

Na wniosek ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Stanisława Radkiewicza nadał Prezydent Rzeczypospolitej z okazji Święta Odrodzenia Polski — w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 roku — kolejny stopień 822 żołnierzom.

W tej liczbie stopień pułkownika — 9, podpułkownika — 11, majora — 29, kapitana — 62, porucznika — 131, podporucznika — 206 i chorążego — 374.

Jednocześnie za wybitne zasługi i wykazane męstwo w walce z bandami dywersyjnymi oraz wzorową służbę zostały nadane odznaczenia wielu funkcjonariuszom Bezpieczeństwa Publicznego.

Zgon wybitnego działacza sportowego

POZNAŃ, 21. 7. (PAP). Przebywający na letnisku na Dolnym Śląsku twórca Instytutu Wychowania Fizycznego w Poznaniu, prof. U. P. dr. Eugeniusz Piasecki, zmarł, przeżywszy lat 75. W zmarłym traci nauka polska, Uniwersytet Poznański i sport polski jednego ze swych wybitnych przedstawicieli.

Po zamachu w Burmie

Nowy rząd tymczasowy został już sformowany

LONDYN 21. 7. (PAP). — Sytuacja w Burmie nadal jest naprężona, oddziały wojskowe uzbrojone w karabiny maszynowe patrolują ulice Rangunu. Policja intensywnie poszukuje zamachowców, którzy w sobotę rano na posiedzeniu rady wykonawczej zamordowali 7 członków tymczasowego rządu burmeńskiego.

Aresztowano setki osób, m. in. — jak już donosiliśmy — b. premiera Usawy oraz b. członka rady wykonawczej i przywódcę partii „Cobama" (Burma dla Burmeńczyków) — Tahkina.

Uporczywie krążą pogłoski o zamieszkach i walkach w północnej części kraju w Tharawaddy i Jamethin, gdzie policja i urzędnicy mieli połączyć się z powstańcami.

LONDYN 21. 7. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Rangunu, iż w Burmie został sformowany nowy rząd tymczasowy spośród członków antyfaszystowskiej Ligi Wolności. W skład rządu wszedł również wiceprzewodniczący Ligi Thakin Nu. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę.

Wznawiają niedawne tradycje

Napad opryszków niemieckich na polskich żołnierzy-repatriantów

SZCZECIN, 21. 7. (PAP). Dnia 19 bm. przybył z Lubeki do Szczecina statek „Isar", przywożąc na swym pokładzie 1.460 repatriantów ze strefy brytyjskiej.

Według zeznań przybyłych w przeddzień odjazdu statku — w ubiegłą środę — banda niemieckich marynarzy, zatrudnionych przez władze brytyjskie, dokonała w pobliżu obozu przejściowego Arnstaum pod Lubeką szeregu napadów na repatriantów polskich.

Statkiem „Isar" wróciły trzy ofiary bestialstwa niemieckiego, ppor. Marian Redus z Częstochowy, ppor. Jerzy Swiatek z Warszawy i strzelec Kowalski. Napadu na oficerów polskich dokonała w odległości 400 mtr od obozu banda, złożona z około 60 zbirów, uzbrojonych w pałki gumowe, tępe narzędzia i noże. Ranni przebywają w izbie chorych PUR. Na skutek interwencji przedstawiciela Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lubece władze brytyjskie aresztowały 7 przywódców bandy niemieckiej.

Minister „Rządu G.G." wydany zostanie Polsce

AUGSBURG 21. 7. W wyniku przeprowadzonego przez Polską Wojskową Misję badania niemieckich zbrodni wojennych postępowania ekstradycyjnego, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech postanowiły wydać Polsce Ernesta Boepple, b. sekretarza stanu dla spraw szczególnych w t. zw. „rządzie Generalnej Guberni.

Boepple, który poczynając od 1941 r., w ciągu trzech lat piastował wymienione wyżej stanowisko, miał przemożny wpływ na układ stosunków gospodarczych i kulturalnych, albowiem on bezpośrednio kierował sześciu następującymi „ministerstwami": wychowania i wiedzy, pracy, wyżywienia, przemysłu, gospodarki rolnej oraz lasów.

Ernest Boepple likwidował polskie szkolnictwo i oświatę, ograbiał polską kulturę z jej najcenniejszych skarbów, pustoszył kraj przez wywózkę Polaków do przymusowej pracy w Rzeszy, głodził ludność polską, zmniejszając ustawicznie racje żywnościowe i zwiększając normy obciążeń kontyngentowych, dewastował fabryki i trzebił polskie lasy.

Anglia wypróbowuje nowe bomby na obiektach niemieckich

LONDYN 21. 7. (PAP). — Brytyjskie ministerstwo lotnictwa podało do wiadomości, że bombowce angielskie i amerykańskie, kontynuując rozpoczęte w roku ubiegłym eksperymenty, zrzucą w poniedziałek na byłe stocznie łodzi podwodnych w Farge w pobliżu Bremy nowe typy bomb o wadze 12 tysięcy kilogramów. Stocznie te, które nigdy nie zostały wykończone, posiadają ściany betonowe 4-metrowej grubości oraz stalowy dach.

Awanse służbowe w sądownictwie pomorskim

Uroczyste zebranie w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w gmachu Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odbyło się uroczyste zebranie w związku z trzecią rocznicą odzyskania niepodległości. Na sali zebrali się pracownicy sądu, prokuratory i Komisji Specjalnej.

Obecnych powitał prezes Sądu Okręgowego Leon Plejewski, po czym referat okolicznościowy p. t. „Grunwald i Manifest Lipcowy" wygłosił sędzia Januszko.

Prezes Plejewski podał następnie do wiadomości awanse urzędników sądowych pomorskiego okręgu.

Asesor tow. Białkowski mianowany został podprokuratorem.

Wśród urzędników S. O. Bydgoszcz, awans otrzymali:

Piechocka Waleria, Jarga Władysława, Korzeniowska Helena, Krzyżanówna Hel. Bochorz Walenty, Wichmanowski Stan., Tarakowski Adam, Górski Feliks, Pandula Antoni, Jastrzębska Łucja, Grzysówna Helena, Mitros Gertruda, Brażkiewiczówna Róża, Pawlak Andrzej, Budysz Izydor.

Awansowani urzędnicy sądowi w Inowrocławiu:

Drygałówna Pelagia, Sroczyńska Jolanta, Lewandowski Władysław.

W Kcyni — Andrzejewska Maria.

W Nakle — Winklewski Józef, Wilkowski Józef.

W Koronowie — Królik Józef.

W Szubinie — Lesiński Czesław.

W Łabiszynie — Zastawny Wawrzyniec

W Wyrzysku — Messel Wojciech.

Poza tym z okazji Święta Niepodległości rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości Krzyże Zasługi otrzymali: ob. ob. Taczak Alfred, Gąsowski Jan, Mołczanowicz Józef i Antczak Franciszek — wszyscy czterej z Bydgoszczy.

Krzyż Zasługi otrzymał również ob. Kijak Wawrzyniec z Kcyni.

Uroczyste dekorowanie odznaczonych, nastąpi dziś w Toruniu przez prezesa Apelacji. D

Wł. Gomułka Wiesław

W trzecią rocznicę

Im bardziej oddala nas czas od daty powołania przez Krajową Radę Narodową pierwszego rządu ludowego Odrodzonej Polski — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, im z dalszej perspektywy oceniamy program, **wytknięty** przez **PWKN w słynnym Manifeście Lipcowym — tym większej** wagi **dziejowej nabierają** te fakty, **tym doniośleisza** staje się każda rocznica **22 lipca 1944 r.** — **dzień, w którym z bezkresu cierpień i z wielkiej ofiary krwi narodu polskiego, na skrawku ziemi polskiej, wyzwolonym spod 5-letniej okupacji niemieckiej** narodziła się 3-cia Rzeczpospolita Polska.

Trzy lata mija od chwili historycznej. Trzy lata wypełnione wojną wyzwoleńczą z Niemcami, walką z rodzimym faszyzmem i reakcją, oraz pracą — ofiarną i znojną pracą klasy robotniczej i mas ludowych nad odbudową kraju i ugruntowaniem nowej państwowości polskiej.

BUDUJEMY POLSKĘ LEPSZĄ, SILNIEJSZĄ I PIĘKNIEJSZĄ

Stoimy jeszcze za blisko wszystkich dokonanych przemian, aby w pełni zobaczyć i uchwycić ich wielkość dziejową i znaczenie historyczne. Wszystkie wielkie wydarzenia historyczne mają to do siebie, że najgłośniej, najdobitniej i najbardziej przekonywująco przemawiają do szerokich mas narodu tylko językiem czasu. Od daty 22 lipca 1944 r. oddaliliśmy się jednak już na dostateczną odległość, aby móc stwierdzić, **że budujemy Polskę lepszą, silniejszą i piękniejszą od tej, która legła pod gruzami wrześniowej katastrofy.** Ubiegły okres 3-letni okazał się dostatecznie wystarczający, aby dowieść, że ustrój demokracji ludowej, którego fundamenty już zbudowaliśmy, jest o wiele wyższy i doskonalszy od ustroju obszarniczo - kapitalistycznego, pogrzebanego na zawsze dekretami o reformie rolnej i unarodowieniu przemysłu.

Osiągnięty w tym czasie dorobek gospodarczy, polityczny, kulturalny i ideologiczny, cały nasz bilans pracy i walki może napełnić zasłużoną dumą każdego Polaka i chlubnie przemawia za obozem demokracji ludowej. Dorobku tego, choćby był najwspanialszy, nie można naturalnie mierzyć pełnią treści, zawartej w idei Polski Ludowej. Całkowicie uświadamiamy sobie odległość, jaka leży między programem naszych zamierzeń, a rzeczywistością dnia dzisiejszego. Jednak na podstawie stworzonych i dostarczonych faktów, na podstawie osiągniętego dorobku, dowiedliśmy, **że hasła obozu demokracji ludowej pokrywają się z praktyką życia,** że program nakreślony przez nas w przeszłości jest w pełni realizowany, że słowa nasze potrafiliśmy przekuwać w czyny.

Dzisiaj w 3-cią rocznicę manifestu lipcowego tego dokumentu narodzin Polski Ludowej — z dumą i radością możemy stwierdzić, że nasza idea społeczna i nasza koncepcja polityczna zwyciężają w praktyce życia, zwyciężają w świadomości milionów ludzi pracy w mieście i na wsi, zwyciężają w całym narodzie.

ZACOFANIE MAGNATERII PRZYCZYNĄ UPADKU I. RZECZYPOSPOLITEJ

1-sza Rzeczpospolita Polski była państwem szlachty i przewodzącej jej świeckiej oraz kościelnej magneterii. Warstwa ta, stanowiąca zaledwie kilka procent narodu, przyswoiła sobie imię i prawa całego narodu. Magnacko-szlachecka Rzeczpospolita upadła i została rozebrana między trzech zaborców nie dlatego, że wąziutka warstwa społeczna utożsamiała się z pojęciem narodu a pozostałą część społeczeństwa nie uważała za ludzi, lecz za przynależny jej żywy inwentarz gospodarczy. Podobne stosunki panowały wówczas i w innych krajach. Polska nie była wyjątkiem. Upadła ona dlatego, gdyż stanowiąca o jej losach warstwa feudalnej magnaterii wraz z całą szlachtą w ostatnich wiekach niepodległości nie zdążała za ogólnym rozwojem społecznym, jaki miał miejsce w Europie.

Upojeni swoją zwyrodniałą demokracją szlachecką, która zbudowana być miała na wzór i podobieństwo stosunków w niebie panujących, protoplaści ideowi dzisiejszej reakcji, ani słyszeć nie chcieli o zdobyczach wiedzy, nauki techniki. Wszelki postęp, który przyjmowały podobne im warstwy panujące w innych krajach, oni uczynili dla siebie obcy i niedostępny. **1-sza Rzeczpospolita Polska jako państwo niepodległe, pogrzebana została na skutek swego zacofania, na skutek zatrzymania jej rozwoju na pewnym etapie historycznym, przez sprawującą wówczas niepodzielnie władzę warstwę magnaterii.**

2-ga Rzeczpospolita Polska była państwem obszarniczo - kapitalistycznym. Gdy pierwsza ginęła w epoce powszechnego upadku i likwidacji ustroju feudalnego, to druga przyszła na świat już w okresie początków rozkładu ustroju kapitalistycznego, w okresie rozwiniętych walk klasowych i rewolucyj społeczno - wyzwoleńczych. Masy pracujące, z klasą robotniczą na czele, posiadały już pewną świadomość, że one stanowią główny i decydujący trzon narodu i że władza w państwie im przynależeć powinna. Wiele jest podobieństwa w metodach i polityce rządzenia piłsudczyzny i reakcji w Polsce przedwrześniowej z metodą i polityką magnaterii, sprawującej władzę w Polsce w okresie rozbiorów. Jak magnaci szlacheccy przestraszyli się burżuazyjno - demokratycznej rewolucji we Francji, tak obszarnikom i kapitalistom oraz całej reakcji polskiej nie pozwalała spać spokojnie rewolucja socjalistyczna w Rosji. Gdy pierwszych prześladowało widmo jakobinizmu, to na życiu drugich zaległ cień bolszewizmu.

REAKCJA PRZEDWRZEŚNIOWA W RYDWANIE MIĘDZYNARODOWEGO KAPITAŁU

Magnateria polska, chcąc zabezpieczyć się przed reformami społecznymi szukała oparcia w reakcji innych krajów. W odpowiedzi na Konstytucję 3-go maja zawiązała Targowicę, zwróciła się o pomoc do Katarzyny i sprowadziła jej wojska na terytorium Polski. Reakcja Polski przedwrześniowej, pragnąc utrzymać monopol władzy, zaprzedała się kapitałowi, zagranicznemu i wszelkimi sposobami usiłowała wprząść naród w rydwan faszyzmu. **Klasowe interesy obszarników i ka-**



Tow. Wiesław

[illegible] **obawa reakcji przed ludem pracującym, podyktowały im zawarcie przymierza z Niemcami hitlerowskimi wbrew najoczywistszym interesom Polski.** Lud pracujący nie miał najmniejszego wpływu na zewnętrzną i wewnętrzną linię polityczną 2-giej Rzeczypospolitej Polskiej. Był on odsunięty od władzy, a jego najlepsi przedstawiciele podlegali bezlitosnym prześladowaniom. **2-ga Rzeczpospolita legła na polu bitwy, zdruzgotana pięścią pancerną hitlerowskich sprzymierzeńców piłsudczyzny i polskiego faszyzmu.**

OJCZYZNA — MATKĄ NARODU

3-cia Rzeczpospolita Polska jest państwem ludu pracującego. Buduje ją robotnik, chłop, inteligent i każdy postępowy obywatel. Buduje ją dla siebie, dla swoich dzieci i dla przyszłych pokoleń narodu polskiego, jako państwo wolne i niepodległe, oparte na podstawach sprawiedliwości społecznej. Budując od 3-ch lat nową, ludową Polskę, obóz demokracji ludowej tworzy dzieło dobre, wielkie i trwałe. Wyzwala człowieka pracy z odwiecznych kajdan klasowej niewoli, wyzysku i ciemnoty, wydobywa go z zezwierzęcenia, w które wpychały go wszystkie poprzednie ustroje społeczne.

Po raz pierwszy w naszych dziejach, budujemy państwo, które służy ludowi i broni jego interesów, budujemy ustrój, znoszący wyzysk człowieka przez człowieka, budujemy Polskę, jako ojczyznę i matkę narodu, a nie stanu, warstwy, czy klasy. W tym fakcie tkwi najważniejsza treść i najgłębsze znaczenie święta narodowego w dniu 22 lipca.

Historia narodzin Polski Ludowej, to przede wszystkim historia walki obozu demokratycznego z siłami wstecznictwa i faszyzmu, z obszarniczo - kapitalistyczną reakcją. Warstwa wielkich posiadaczy nie schodzi bez walki z areny dziejów, nie ustępuje i nie oddaje dobrowolnie władzy. U fundamentów nowej Polski leży nie tylko znojna praca milionów, lecz również krew tysięcy jej synów zamordowanych przez faszystowskie bandy i poległych w walkach z nimi. W dniu święta narodowego chylimy nad ich grobami nasze spocone od pracy czoła i nasze zwycięskie sztandary i **przyrzekamy, że z pięknej ziemi polskiej wyrwiemy do ostatniego wszystkie chwasty faszystowskie.**

Biegu historii, marszu mas ludowych nie potrafiła reakcja zawrócić i wstrzymać ani przez kainowe mordy, ani środkami nacisku od zewnątrz, ani przy pomocy kłamstwa i oszustwa, którymi karmiła naród, przez ubiegłe trzy lata. Obóz demokracji ludowej wyrósł przez ten czas w wielomilionową potężną siłę twórczą, reakcja zaś przekształciła się w cuchnące o-to. Wyziewy tego błota zatruły wielu ludzi i przywiodły ich do nieszczęść. Dzisiaj przekonywują się oni, przekonywuje ich życie, że droga, po której wiodła ich reakcja była zgubną, antynarodową, antypolską. **Obóz demokratyczny głosił prawdę i prawdą zdobywał sobie zaufanie narodu. Reakcja budowała swoje nadzieje na kłamstwie i została przez naród odrzucona.** Chciała ona np. wmówić w naród, że obóz demokracji ludowej działa w imię nie polskich, lecz sowieckich interesów, że nie buduje a zatraca suwerenność i niepodległość Polski. I cóż pozostało z tego cuchnącego kłamstwa w świetle faktów naszej polityki, w świetle rzeczywistości tak polskiej jak i międzynarodowej?

Nasza polityka przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim okazała się głęboko słuszną i jak najbardziej pozytywną z punktu widzenia interesów Polski. **Jej rezultaty mierzą się miarą takiego faktu, jak powrót Ziem Odzyskanych w granice państwa polskiego, jak sparaliżowanie wszystkich ataków anglosaskich i innych kół reakcyjnych na nasze granice nad Odrą,** Nysą i **Bałtykiem.** Za naszą **koncepcją** i za naszą linię polityczną przemawiają już dzisiaj miliony hektarów kwitnącej urodzajem ziemi piastowskiej, użyźnionej pracą polskiego chłopa, przemawiają miliony ton węgla, wydobytego z tych ziem pracą polskiego górnika i prawie jedna trzecia całości obecnej produkcji przemysłowej Polski, którą dają Ziemie Odzyskane.

W czyimże interesie leży ten piękny już dzisiaj dorobek w dziedzinie zagospodarowania Ziem Odzyskanych, osiągnięty pod kierownictwem rządu Demokracji Ludowej? Czy wyprodukowane na Ziemiach Odzyskanych dobro będzie spożywał i z niego korzystał naród polski, czy naród sowiecki? Natomiast zakłamana polityka emigracyjnego bagna reakcyjnego zapędziła wielu Polaków na służbę fornalską do amerykańskich farmerów, często niemieckiego pochodzenia, zapędza ich do najcięższej pracy na rzecz różnorodnych kapitalistów, poniża imię Polaka na świecie. Nasza polityka przyjaźni i sojuszu ze **Związkiem Radzieckim wybitnie wzmocniła niepodległość Polski i stwarza najlepsze gwarancje całości i bezpieczeństwa jej granic.** Zakłamana polityka reakcji spełnia funkcję nawozu, na którym rosną różne chwasty polskie, zdradzające swój kraj i swój naród przez służbę szpiegowską na rzecz wrogów Polski.

Gdy rządzące koła anglosaskich protektorów reakcji polskiej uprawiają politykę wymierzoną przeciwko najżywotniejszym interesom Polski, to Związek Radziecki nie słowami, ale czynami dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski Ludowej, że nasza niepodległość narodowa i państwowa, nasz rozwój i nasza siła leżą w jego własnych, najgłębszych interesach. **I tak, jak na linii polityki rządu Związku Radzieckiego leży niepodległa, suwerenna i silna Polska Ludowa, tak samo na linii polityki rządu polskiego leży przeciwdziałanie temu wszystkiemu co wymierzone jest w Związek Radziecki.** Wielkim dorobkiem ubiegłego 3-lecia jest zrozumienie i akceptowanie już dzisiaj przez naród polski takiej polityki swego rządu.

DLACZEGO NIE POJECHALIŚMY DO PARYŻA?

Przykład tego mieliśmy ostatnio, gdy rząd polski odrzucił zaproszenie Anglii i Francji do udziału w konferencji paryskiej zainicjowanej przez te państwa w związku z t. zw. planem odbudowy gospodarczej Europy, wysuniętym przez amerykańskiego sekretarza stanu Marshalla. Naród polski, wychodząc z założeń sojuszu polsko - radzieckiego i suwerennych interesów Polski decyzję rządu uznał za słuszną. W praktyce naszych dotychczasowych międzynarodowych stosunków gospodarczych wykazaliśmy, że pragniemy współpracować i współpracujemy na tym polu ze wszystkimi państwami, a nie tylko ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. **Polska jednak zdecydowana jest stanowczo przeciwdziałać wszelkim próbom, zmierzającym do montowania bloku antysowieckiego, jak również nie zgodzi się nigdy na ograniczenie i sprzedawanie swojej suwerenności państwowej.** Zamierzona przez pewne czynniki reakcyjne na zachodzie próba izolacji Związku Radzieckiego, oparta na wykorzystywaniu powojennych trudności gospodarczych krajów europejskich, zniszczonych przez Niemcy, nie powiodła się.

Rząd polski odrzucił zaproszenie na konferencję paryską również i dlatego, gdyż jej inicjatorzy nie kryli się nawet z tendencjami, iż zależy im przede wszystkim na odbudowie Niemiec i przywrócenie im utraconej pozycji w Europie. Takim zamierzeniom rząd polski nie będzie nigdy towarzyszył, gdyż idą one po linii odrodzenia imperializmu niemieckiego i potencjonalnie wymierzone są w najżywotniejsze interesy Polski.

Dzisiaj, po 3-ch latach pracy nad odbudową gospodarczą naszego kraju, znajdujemy się w takim położeniu, że chociaż jeszcze koniecznie potrzebna jest nam wydatna pomoc zewnętrzna dla pełnego odbudowania naszego przemysłu i rolnictwa, to przecież od naszych stosunków handlowych z państwami zachodnimi zależeć może w niemałym stopniu odbudowa ich własnej zdolności produkcyjnej. Nie będziemy jednak za żadną cenę uprawiać polityki grzebania naszej niepodległości i suwerenności państwowej.

ZJEDNOCZONYM WYSIŁKIEM BUDUJEMY DOM DLA CAŁEGO NARODU

W lipcu 1944 roku stanęliśmy przed gigantycznym zadaniem podniesienia całej Polski, całego życia gospodarczego z gruzów wojny i okupacji. Nie moglibyśmy nawet pomyśleć o wykonaniu tego zadania, gdyby nasze demokratyczne siły były rozproszone. Wielki ciężar **można podnieść tylko wspólnym zbiorowym wysiłkiem.** Jeżeli dzisiaj ożyło tysiące zakładów pracy, które wczoraj jeszcze przedstawiały zwalisko gruzów, jeżeli podnoszą się z popiołów wsie i miasta na czele z Warszawą, jeżeli w każdym zakątku Polski kipi praca nad realizacją planu 3-letniego — **to przede wszystkim dlatego, że klasa robotnicza zwarła swoje szeregi w jednolitym froncie, że zostały zjednoczone siły demokracji polskiej.**

Obóz demokracji ludowej z Polską Partią Robotniczą na czele słuszną swoją polityką uruchomił tytaniczną siłę twórczą, tkwiącą w milionowych masach ludowych. Miliony szarych ludzi pracy w mieście i na wsi żyje dzisiaj jednym pragnieniem, jedną myślą, jedną ideą — zbudować dom lepszy

(Ciąg dalszy na str. 4).

Olbrzymi rozwój ruchu zawodowego w Polsce Ludowej

Wywiad z Przewodniczącym K. C. Z. Z. tow. posłem K. Witaszewskim

W chwili, gdy cały kraj przygotowuje się do Święta Odrodzenia Polski, sumując przy tej okazji dorobek swej walki i pracy nad odbudową i rozwojem naszej gospodarki, obliczając bilans swych osiągnięć w rezultacie historycznych przemian ustrojowych, których fundamenty założył Manifest Lipcowy P. K. W. N. — zwróciliśmy się do Przewodniczącego K. C. Z. Z. tow. Kazimierza Witaszewskiego z prośbą o krótkie podsumowanie dorobku polskiego ruchu zawodowego w Polsce Ludowej. Na postawione mu pytania tow. poseł Witaszewski uprzejmie udzielił następujących odpowiedzi:

Jakie zasadnicze przemiany dokonały się w polskim ruchu zawodowym w okresie ostatnich trzech lat?

— Dokonane przez obóz demokracji ludowej gospodarcze, społeczne i polityczne reformy stworzyły wielce sprzyjające warunki dla rozwoju ruchu zawodowego w Polsce. Obserwujemy niebywały dotąd wzrost ruchu zawodowego i ogromne nasilenie jego znaczenia społecznego.

Stosunkowo słaby i rozdrobniony, obejmujący liczne pokłócone wzajemnie centrale związkowe w okresie przedwojennym, ruch zawodowy w Polsce Ludowej stał się potężną organizacją masową, w której zjednoczyła się dziś olbrzymia większość ludzi pracy, najemnej około 2 i pół miliona członków.

Komisja Centralna obejmuje obecnie nie tylko robotnicze związki zawodowe, lecz również — czego nie znała Polska przedwrześniowa — związki zawodowe, inteligencji pracującej. Mogą wskazać na znamienny fakt przystąpienia do KCZZ komisji międzyzwiązkowej Zw. Kompozytorów, Z. A. S. P., Zw. Muzyków i in.

Ostatnio podjęto kroki w kierunku zorganizowania w ramach zrzeszonego z nami Zw. Nauczycielstwa Polskiego — profesorów szkół wyższych

W wolnej demokratycznej Polsce Związki Zawodowe stały się współgospodarzem kraju. Zmienił się zasadniczo nasz stosunek do zagadnienia produkcji, inne stały się metody naszej walki o poprawę bytu świata pracy. W najszerszych masach rośnie dziś świadomość że istotna i trwała poprawa położenia materialnego klasy robotniczej możliwa jest jedynie przy najbardziej czynnym udziale mas robotniczych w wykonaniu planów produkcyjnych, we wzroście wydajności pracy, potanieniu kosztów produkcji, ulepszeniu metod i organizacji pracy.

Zagadnienie dobrobytu klasy robotniczej jest dziś nieodłącznie związane z zagadnieniem dobrobytu całego narodu. Ku temu celowi, mimo dzisiejszych trudności i braków, pokonywując tysiączne przeszkody, zbliżamy się nieustannie.

— Jakie osiągnięcia posiadają związki zawodowe w ustawodawstwie socjalnym?

— Ruch zawodowy dopomógł instytucjom ubezpieczeń społecznych w zdobyciu olbrzymich funduszów, pomaga ze swej strony w usunięciu tych niedomagań, które w pracy ubezpieczalni dają się jeszcze obserwować.

Rząd Ludowy wprowadził do instytucji ubezpieczeń społecznych całkowity samorząd, który daje ludności robotniczej możność kontroli nad ich działalnością. Organizujemy kursy dla swych przedstawicieli w ubezpieczalniach społecznych, aby lepiej mogli sprostać swym zadaniom.

Z naszej inicjatywy świadczenia pieniężne na wypadek choroby podniesione zostały do 70 procent zarobku — z 5 proc. dodatkiem na każde dziecko. Stanowi to poważne osiągnięcie świata pracy, które jednak — należy to, niestety, stwierdzić — nadużywane jest czasem przez nieuświadomionych robotników, w rezultacie czego nasze ubezpieczalnie walczą często z deficytem.

Świadczenia socjalne są dziś w Polsce opłacane całkowicie przez pracodawcę, czego nie ma na całym świecie, czego nie znają kraje tak Stany Zjednoczone lub Anglia.

Z inicjatywy ruchu zawodowego znowelizowano ustawę o urlopach, wprowadzając 15-dniowe (bez wliczenia dni odpoczynkowych) urlopy dla ogółu zatrudnionych robotników i 30-dniowe urlopy dla robotników po 10 latach pracy (przerwa w pracy spowodowaną wojną i okupacją nie jest brana w rachubę).

Kierując akcją wczasów, mamy w swym rozporządzeniu 800 domów wypoczynkowych we wszystkich uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych, nie licząc sanatoriów, prowadzonych przez ubezpieczalnie. W naszych domach wypoczynkowych robotnicy i pracownicy opłacają zaledwie jedną trzecią kosztów utrzymania, korzystając ponadto z bezpłatnych przejazdów kolejowych — co stanowi również zdobycz nigdzie dotąd nie spotykaną.

Z inicjatywy naszego ruchu zawodowego rząd ludowy wprowadził 30 godzinny tydzień pracy dla młodzieży przy opłacie za pełny tydzień — po to, aby młodzież nasza mogła się dalej kształcić. Mimo naszych braków materialnych coraz szerzej rozbudowywane są ośrodki opieki nad matką i dzieckiem, które niosą skuteczną pomoc w likwidacji straszliwego spadku po latach wojny i okupacji.

—Jaki jest dorobek ruchu zawodowego w pracy kulturalno-oświatowej?

— Rezultaty działalności kulturalno-oświatowej, kierowanej przez KCZZ, są dla wielu nieoczekiwane. Dla tych, którzy nie uświadamiają sobie, jak wielki głód wiedzy i kultury tkwi w masach robotniczych.

Mówi o tym szeroko rozbudowana i wciąż rosnąca sieć naszych szkół związkowych, których frekwencja przekracza zawsze liczby planowane. Mówi o tym praca ponad 2.000 świetlic fabrycznych i związkowych oraz znane szeroko rezultaty odbytego na wiosnę br. Konkursu Amatorskich Zespołów Świetlicowych, który wykazał niewyczerpane zdolności i talenty naszego narodu i którego eliminacje i popisy oglądało 4.000.000 osób.

Tylko za ubiegłe półrocze nasza Centralna Szkoła Zw. Zaw. w Łodzi, Szkoły Wojewódzkie i lokalne przeszkoliły łącznie 28.000 członków, aktywistów i pracowników związkowych. Program pracy Wojewódzkich Szkół Zw. Zaw. na II półrocze 1947 r. obejmuje m. in. przeszkolenie 6.000 członków Rad Zakładowych, 10.000 kandydatów na mężów zaufania w zakładach pracy, 1.000 członków związkowych komisji kulturalno-oświatowych, 500 kierowników świetlic, 300 kierowników artystycznych zespołów, 200 pracowników bibliotecznych. Cyfry te same już charakteryzują kierunek i rozwój naszej pracy oświatowej.

Jednocześnie wraz z TUR-em prowadzona będzie szeroka akcja likwidacji analfabetyzmu i repolonizacji na Ziemiach Odzyskanych.

— Jak rozwija się praca wśród młodzieży robotniczej?

Na tym bardzo ważnym odcinku naszej pracy posiadamy również niemałe osiągnięcia. Świadczą o tym szeroko rozbudowane sekcje młodzieżowe przy związkach zawodowych, jak również rezultaty zainicjowanego przez nas wyścigu pracy młodzieży robotniczej. Młodzież ta coraz liczniej i z wielkim zapałem wciąga się w dzieło odbudowy naszego kraju. Jeśli w pierwszym etapie wyścigu pracy brało udział tylko 3.600 młodzieży, to w drugim już 40.000 młodocianych robotników i robotnic, z których ponad 1.000 osobom przyznano tytuły zwycięzców. W trwającym obecnie trzecim etapie wyścigu pracy uczestniczy około 70.000 młodzieży.

— Jakie zadania stoją obecnie przed zrzeszonym w KCZZ ruchem zawodowym?

— Zrzeszony w związkach zawodowych polski świat pracy stoi dziś w pierwszych szeregach walki z podziemiem gospodarczym. Jesteśmy tą armią masową, która jest najwięcej zainteresowana w walce z plagą spekulacji i paskarstwa, obdzierającą klasę pracującą z uczciwie zapracowanych pieniędzy. To jest dziś nasze główne i najpilniejsze zadanie.

Prezydium KCZZ zasygnalizowało Rządowi we właściwym czasie o konieczności zastosowania takich środków, które by zapewniły utrzymanie cen na właściwym poziomie, a tym samym realnej wartości płac.

Jeśli w pierwszym momencie udział mas związkowych w akcji antydrożyźnianej posiadał charakter żywiołowy, to ostatnio wkroczyliśmy w okres zorganizowanej i planowej kampanii, której wytyczne opracowane zostały przez KCZZ. Szkolimy szeroko kadry kontrolerów społecznych. Na szczeblach Powiatowych Rad Zw. Zaw. i zakładów pracy powołujemy do życia specjalne komitety do walki z drożyzną. Bierzemy udział w Społecznych Komisjach Doradczych przy Komisji Notowań, Komisjach Cennikowych, Społecznych Komisjach Kontroli Cen i in.

Uświadamiamy sobie, że bitwa ze spekulacją nie jest łatwym zadaniem, nie wątpimy jednak, że świadomy wysiłek zorganizowanego świata pracy i nasze poparcie dla słusznych poczynań Rządu odniosą zwycięstwo i na tym również froncie. Mamy pewność, że w rezultacie naszej akcji antydrożyźnianej nastąpi istotne zahamowanie wzrostu cen i ich obniżka, co da w następstwie ludziom pracy podniesienie realnej wartości ich zarobków.

W zakończeniu pragnę wspomnieć o jeszcze jednym naszym osiągnięciu, które również oceniam jako doniosłe.

Nowy nasz ruch zawodowy, ruch zawodowy Polski Ludowej zyskał poważny autorytet zagranicą i zdołał nawiązać łączność z całym niemal światem.

Wchodzimy w skład Światowej Federacji Związków Zawodowych, w której posiadamy należną reprezentacje (w Wydziale Wykonawczym i w Radzie Generalnej), kroczymy w zjednoczonych szeregach robotniczych, w szeregach bojowników przeciw faszyzmowi i reakcji międzynarodowej, o wolność narodów i demokrację, o postęp społeczny i pokój powszechny.

Wojsko Polskie jest demokratyczne

Generał Stanisław Zawadzki, syn robotniczej Warszawy, jest szefem Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej. W związku z trzyleciem powstania Wojska Polskiego udajemy się do gen. Zawadzkiego z prośbą, by wypowiedział się na temat demokratyzacji naszego wojska, o której się w ciągu tego trzylecia niejednokrotnie pisało.

Generał udzielił chętnie odpowiedzi na postawione przez nas pytania.

1. Jak powstało Wojsko Polskie?

W ogniu walki z hitlerowcami powstawało Wojsko Polskie, którego trzonem były partyzanckie oddziały bojowe, zmagające się podczas lat okupacji z Niemcami w kraju, złączone w Armii Ludowej oraz Armia Polska, utworzona na terenie ZSRR, która obok Armii Czerwonej wkroczyła zwycięsko na ziemie polskie.

Natychmiast po wyzwoleniu ogłoszono w Lublinie pobór do Wojska Polskiego z terenów oswobodzonych. Do wojska zgłaszali się wówczas masowo wszyscy ci, którzy chcieli walczyć z najeźdźcą i oswobodzić Polskę od hitlerowskiego jarzma. Do wojska zgłaszali się ludzie bez względu na wiek — starzy, którzy dawno przekroczyli wiek poborowy i młodzi, którzy sobie niejednokrotnie dodawali lat by się do wojska dostać.

Bywały wypadki, że do punktów poborowych przychodzili ojcowie wraz z synami.

2. Na jakie trudności napotykała organizacja Wojska Polskiego w pierwszym okresie?

Główną trudnością był brak wyszkolonych kadr oficerskich. Wielu bowiem zawodowych oficerów wymordowali Niemcy (Katyń i inne obozy), wiele znajdowało się poza granicami kraju, byli zaś i tacy, którzy ulegając wrogiej agitacji uchylali się od służby wojskowej.

Spora jednak liczba oficerów przedwojennych zgłosiła się do Odrodzonego Wojska Polskiego, zajmując w nim poważne stanowiska. Część z nich, zaniedbanych w awansach przed wojną otrzymała dzięki swej pracy wyższe stopnie i w ten sposób zostały im wyrównane krzywdy z dawnych lat. Doraźnie pomogła nam w tym okresie Armia Czerwona, dając swoich instruktorów z których większość wróciła już obecnie do macierzystej armii. Podobnie było po pierwszej wojnie światowej kiedy francuscy oficerowie szkolili kadry oficerskie ówczesnej Polskiej Armii.

Chcąc jednak zaradzić w najszybszym czasie temu brakowi radykalnie, otworzono już w Lublinie, kiedy wreszcie w kraju toczyły się jeszcze zacięte walki z Niemcami, pierwsze szkoły oficerskie, które miały uzupełnić kadry dowódców.

3. Z jakich środowisk społecznych pochodziły nowe kadry oficerskie?

Naszym zadaniem było nie tylko uzupełnienie braków ilościowych w korpusie oficerskim, ale i jego demokratyzacja. Cel ten osiągnęliśmy dzięki współpracy dowództwa polskiego z organizacjami demokratycznymi. Kierowały one do szkół oficerskich najlepszych swych aktywistów, synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej. W ten sposób, w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, nowi oficerowie wyszli z ludu i byli z nim głęboko związani, nadając demokratyczne oblicze naszej sile zbrojnej.

4. Jaki jest skład społeczny obecnego korpusu oficerskiego?

Wśród oficerów mamy obecnie: robotników 40 proc., w tym rzemieślników drobnych 10 proc., chłopów 38 proc., inteligencji pracującej 17 proc., innych 5 proc.

5. W jaki sposób odbywa się obecnie szkolenie nowych kadr oficerskich?

Zorganizowaliśmy już szkoły wszystkich rodzajów broni, które wypuszczają oficerów z dużymi kwalifikacjami wojskowymi.

Obecnie organizujemy Akademię Wojskową dla dowódców większych jednostek. W Akademii tej będą się kształcić wychowankowie Odrodzonego Wojska Polskiego z przeszłością bojową w walkach z hitlerowskim okupantem.

6. W jaki sposób odbywa się dokształcanie obecnego Korpusu Oficerskiego?

Nie wszyscy nasi oficerowie mieli możność ukończenia przed wojną szkół średnich, nie mówiąc o wyższych. Chcemy jednak mieć oficera kulturalnego i posiadającego nie tylko wykształcenie bojowe ale i ogólne. W tym celu zorganizowaliśmy poza ściśle zawodowymi sieć kursów ogólnokształcących w jednostkach wojskowych. Oficerowie, nie posiadający niezbędnego dla ich stanowiska cenzusu naukowego, uczęszczają poza tym do liceów i szkół wyższych.

7. Jaka jest rola i znaczenie Korpusu Oficerów Polityczno - Wychowawczych?

Oficerowie polityczno - wychowawczy prowadzą w wojsku pracę oświatową zarówno wśród oficerów jak i podoficerów i szeregowców. Oficerowie ci zwracają również wielką uwagę na wyszkolenie bojowe żołnierzy. Sami zaś muszą być wzorem dla swych podwładnych zarówno pod względem świadomości politycznej jak i ducha bojowego. Wiele z nich rozpoczęło swą służbę w wojsku jeszcze za czasów okupacji, wyróżniając się swoją bojowością w walkach z hitlerowcami.

Pracę polityczno - wychowawczą prowadzi się również przy pomocy szeregu wydawnictw — jak: broszur, pism, konspektów, pogadanek na tematy historyczne, ogólnokształcące i aktualne.

8. Czy i w jaki sposób utrzymuje Wojsko Polskie kontakt ze społeczeństwem?

Mówiłem już, że Wojsko Polskie wyszło z ludu i ludowi temu służy nie izolując się od niego i nie stojąc na uboczu od jego trosk i zadań.

Wojsko nasze brało aktywny udział w przeprowadzaniu Reformy Rolnej, pomagając chłopom w przezwyciężaniu niejednej trudności w tym okresie. Dzięki wojsku został w Polsce odbudowany niejeden obiekt jak: mosty, tory kolejowe, itd. Bierze one stale udział w akcji siewnej i żniwnej, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. Dokonało ono wielkiej pracy, oczyszczając wraz z oddziałami KBW, MO i innymi pracownikami Bezpieczeństwa nasz kraj od bandyckiego podziemia.

W Polsce Demokratycznej ma też wojsko możność decydowania o losach kraju poprzez udział w głosowaniu do ciał ustawodawczych. Niejednego też przedstawiciela wojska widzimy w obecnym Sejmie.

Po przez Koła Pracy Społecznej nasz Korpus Oficerski bierze aktywny udział w życiu społecznym i politycznym kraju.

Wszystko to — mówi na zakończenie gen. Zawadzki — świadczy o demokratycznym charakterze naszego wojska. Świadczy o tym również nasza polityka awansów, które są uzależnione jedynie od osobistych kwalifikacji, zdolności, pracowitości i oddania sprawie demokracji. Powiedzenie, że każdy żołnierz nosi w swym tornistrze „buławę marszałkowską" nie było dla Polski nigdy tak aktualne, jak w chwili obecnej.

W trzecią rocznicę

(dokończenie ze str. 3-ciej)

od tego, który spalił nam okupant niemiecki, zlikwidować zacofanie gospodarcze, które w spuściźnie zostawiły nam warstwy rządzące Polską w przeszłości, przekształcić w rzeczywistość ideę Polski Ludowej.

Ten wielki dorobek, jakim jest jedność szeregów demokratycznych, a szczególnie jednolity front klasy robotniczej, **winniśmy dalej wzmacniać i rozwijać.** Wymaga tego ogrom wewnętrznych zadań, które stoją przed nami, wymaga w nie mniejszej mierze istniejąca na świecie sytuacja. **Budując Polskę Ludową, budujemy nie tylko nowy dom narodu polskiego, lecz również mocną twierdzę pokoju w Europie i na świecie.** Każdy nowo uruchomiony zakład pracy, każdy nowo obsiany hektar ziemi, każde podniesienie wydajności pracy, każda zdobycz w dziedzinie nauki i techniki oznacza nie tylko wzrost dobrobytu i bezpieczeństwa narodu polskiego, lecz równocześnie wzmacnia siły pokoju na świecie, uderza w zamiary ideowych spadkobierców hitleryzmu. Każdy krok naprzód na drodze zacieśnienia braterskich więzów między PPR i PPS, każde posunięcie się naprzód na drodze wzmacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego i współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych, wzmacnia podstawy polityczne Polski Ludowej, ułatwia realizację naszych planów gospodarczych, a zarazem uderza w zamiary rekinów kapitału monopolistycznego, w zamiary tych, którzy zasłaniając się obłudnym frazesem troski o wolność, demokrację i pokój na świecie, dążą w rzeczywistości do nowej wojny.

Znaczenie tego dzieła, które tworzymy, wybiega daleko poza granice naszego kraju. Rodzima i międzynarodowa reakcja nie lubi tych, którzy na swoich sztandarach wypisali hasło pokoju i braterstwa między narodami świata, którzy walczą o wolność i demokrację o lepsze jutro człowieka pracy. Dlatego jest przeciwko nam, przeciwko Polsce Ludowej. Lecz nie jesteśmy sami. **Z nami jest cały świat słowiański na czele ze Związkiem Radzieckim, z nami są wszyscy, którzy pragną trwałego pokoju, z nami jest całą duszą światowa klasa robotnicza i dziesiątki milionów komunistów, socjalistów i szczerych demokratów na świecie.**

Dlatego z ufnością spoglądamy w przyszłość.

Wł. Gomułka — Wiesław.

O. Dłuski

Na straży niepodległości

Dla każdego, kto zna historię polityczną naszego kraju okresu przedwojennego jest rzeczą oczywistą, że olbrzymia większość Polaków potępiała zagraniczną, prohitlerowską politykę sanacji. Nawet pewne koła prawicowe, naprzykład te, które skupiały się dookoła poznańskiego tygodnika „Zwrot“ i pozostawały pod wpływem Ignacego Paderewskiego, dawały niejednokrotnie wyraz swemu przekonaniu, że konszachty sanacji z Hitlerem prowadzą nieuniknienie do zguby naszej niepodległości.

Czy na tym kończy się prawda Manifestu Lipcowego i zadanie robotniczo - chłopskiego sojuszu, który wymiótł z naszej wsi klasę polskich i niemieckich junkrów? NIE. Milion samodzielnych gospodarzy wolnych od groźby utraty ziemi na długi (która wisiała nad nimi po Chieno — Piastowskiej „reformie“ — 150 mtr żyta za hektar) to nasze wielkie zwycięstwo. Lecz półtora miliona jeszcze nie pełnorolnych — to dla nas obowiązek dalszej walki o dalsze ich podniesienie gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Którędy wiedzie ta walka? Wiedzie przede wszystkim przez realizację Planu Trzyletniego, która wymagać będzie nowej siły roboczej, a mianowicie:

400.000 pracowników dla państwowego przemysłu i komunikacji, 187.000 dla spółdzielczego przemysłu, handlu, rzemiosła i kredytu, 313.000 dla rzemiosła prywatnego i 148.000 dla przemysłu prywatnego. Razem 1.048.000 ludzi.

Oto jak Plan Trzyletni, plan sojuszu i wspólnego wysiłku robotniczo - chłopskiego otwiera nowe perspektywy przed półtora milionem naszych braci na wsi. Część odejdzie do przemysłu oraz wszelkiego rodzaju prac państwowych i kulturalnych, podczas gdy druga część będzie mogła zaokrąglić swe działki, przy równoczesnym dokończeniu parcelacji i osadnictwa.

Lecz walka nasza do tego się nie ogranicza. Wiemy, że dziś gdy głód ziemi przestał być zmorą wsi i podstawa wyzysku półdarmowej siły roboczej, wyzysk kapitalistyczny — jeszcze nie zlikwidowany — opiera się na innych podstawach.

Dwie są dziś główne podstawy wyzysku chłopa przez kapitalistów. Pierwsza — to wyzysk pośrednika, spekulanta, który zabiera mu lwią część dochodu z ziemiopłodów i zdziera zeń wysokie ceny za wyroby unarodowionego przemysłu, „wyciekające“ ze spółdzielni. Druga to wyzysk chłopa, pozbawionego sprzężaju i maszyn rolniczych, przez wiejskiego bogacza zasobnego w inwentarz i trzymającego spółkę z miejskim spekulantem.

Dwie są dziś główne drogi walki w obronie drobnego i średniego chłopa, w obronie ich zdobyczy dotychczasowych i przyszłych. Pierwsza — to organizacja skupu produktów rolnych i rozprowadzenia artykułów przemysłowych przez **gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej,** kontrolowane przez chłopów oraz chłopska kontrola nad spekulantami, którzy zamiast płacić podatki — wykopują towary przemysłowe na pasek.

Druga droga — to tworzenie gminnych i gromadzkich **ośrodków maszynowych Samopomocy Chłopskiej,** które pozwolą drobnemu i średniemu chłopu wyzwolić się z lichwy odrobkowej, to przymus rzetelnej, nielichwiarskiej pomocy sąsiedzkiej w sprzężaju. To zrzeszenie się drobnych i średnich rolników w kołach fachowych hodowców trzody chlewnej, plantatorów buraka, lnu, tytoniu itd., w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej.

Myśl, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim leży w najżywotniejszym interesie Polski, przebijała sobie drogę nawet do tych warstw społeczeństwa, które z pobudek klasowych odnosiły się z nieufnością do państwa zwycięskiego socjalizmu.

Właśnie te uprzedzenia klasowe sprawiły jednak, że warstwy te, przekonane skądinąd o konieczności naszego zbliżenia z ZSRR dla wspólnej akcji przeciw imperializmowi germańskiemu, zwalczały porozumienie z lewicowym odłamem polskiej myśli niepodległej, zepchniętym przez sanację w podziemie i w ten sposób sparaliżowały walkę narodu polskiego przeciw zgubnej polityce Becków i Rydzów. Wraz z sanacją ponosiły one odpowiedzialność za to, że najbardziej konsekwentni najdalej i najlepiej widzący przedstawiciele polskiej myśli niepodległej i demokratycznej, jak poległy w walce z Niemcami bohater narodowy Marian Buczek, jak Marceli (Marian) Nowotko, jak Paweł Finder i Alfred Lampe, jak jeden z najwybitniejszych kierowników naszej nawy państwowej Gomułka-Wiesław, jak Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki i wielu innych, wykuwali drogę do wolności Polski — w więzieniach i obozach koncentracyjnych przedwrześniowej reakcji polskiej. A jednak ludzie ci reprezentowali najzdrowszą i najbardziej ofiarną część społeczeństwa polskiego, szerokie masy robotników, chłopów i patriotycznej inteligencji. Nieszczęściem Polski było, że w tragicznych chwilach przedwrześniowych kierownicy ludu polskiego postawieni byli przemocą poza nawias działalności politycznej. Brak szerokiego, zorganizowanego, narodowego frontu walki o słuszną, nie podległą politykę zagraniczną, pozwolił Beckom, Rydzom, Raczkiewiczom rzucić Polskę w śmiertelne kleszcze hitleryzmu.

Świadectwem wielkiej żywotności i siły moralnej narodu polskiego jest to, że potrafił on w tej najstraszliwszej, najokrutniejszej w naszych dziejach pięcio-letniej niewoli, wypracować i zrealizować wytyczne polskiej polityki zagranicznej, odpowiadającej interesom niepodległości naszej Ojczyzny. Na tym polega wiekopomna zasługa demokracji polskiej.

Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r. zapoczątkował nową erę naszej polityki zagranicznej, której podstawową zasadą jest trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi. Ale jednocześnie Manifest daje wyraz woli Polski do utrwalenia przyjaźni z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją.

Trzy lata polskiej polityki zagranicznej pozwalają wszystkim Polakom sprawdzić na podstawie faktów słuszność zasad politycznych, zawartych w Manifeście Lipcowym. Pozwalają w szczególności sprawdzić, w jakiej mierze sojusz z ZSRR i narodami słowiańskimi przyczynił się do wzmocnienia naszej niepodległości, do utrwalenia naszych granic na Bałtyku, Odrze i Nysie, do podniesienia prestiżu i siły Polski na arenie międzynarodowej. W rozmowie z delegacją polską w roku 1945, wielki wódz narodów radzieckich, generalissimus Stalin, powiedział:

„Nie żądamy, byście nam wierzyli na słowo, nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie nas i ustosunkujcie się do nas według naszych czynów, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego“.

Niewątpliwie, jedyną miarą naszego stosunku do innych państw i narodów może być tylko ich stosunek do spraw naszej niepodległości, do utrwalenia naszych granic na Odrze i Nysie. Dziś wiemy wszyscy, z jakiej strony dochodzą nas głosy, poddające w wątpliwość jasne i wyraźne decyzje konferencji poczdamskiej w sprawie naszych granic zachodnich. Dziś wiemy, że pewne imperialistyczne koła Anglii i Ameryki podsycają dążenia odwetowe imperialistów niemieckich, obiecując im pewne „poprawki graniczne“. Wiemy, że te właśnie koła popierają odbudowę ciężkiego przemysłu w Niemczech, odbudowę niemieckiego potencjału wojennego, że chcą podnieść Niemcy do przodującej roli w Europie. Polityka zaś Związku Radzieckiego i innych państw słowiańskich dąży do całkowitej realizacji uchwał poczdamskich, do całkowitej demilitaryzacji i denacyfikacji Niemiec, do zniszczenia podstaw imperializmu niemieckiego. Po raz pierwszy w naszych dziejach łączy nas sojusz z państwami i narodami, **które w silnej i niepodległej Polsce widzą niezbędnego sojusznika w interesie swej własnej niepodległości.** Hasło tych państw i narodów, że granice na Odrze i Nysie są granicami całej Słowiańszczyzny, jest gwarancją całości i niewzruszoności naszych granic.

Nasz sojusz z ZSRR i innymi narodami słowiańskimi pozwolił Polsce odeprzeć wszelkie zakusy kół imperialistycznych, wspieranych przez naszą rodzimą mikołajczykowską reakcję, zakusy ingerencji w wewnętrzne sprawy naszej Ojczyzny. Dzięki polityce demokracji polskiej nie tylko Polska uszła losu Grecji i Turcji, które zepchnięte zostały do rzędu kolonii państw imperialistycznych, ale na całym świecie wzrósł autorytet Rzeczypospolitej. Polskę Ludową łączą dziś poprawne stosunki z wszystkimi narodami Europy, a cały szereg traktatów handlowych z państwami zachodnimi świadczy, że świat liczy się z siłą gospodarczą Polski i że liczy na jej pomoc w odbudowie Europy. Głos Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych podnosił się nieraz w obronie narodów uciskanych. Uchwała ONZ potępiająca reżim gen. Franco była w dużej mierze zasługą Polski Ludowej.

Dzięki niezależności naszej polityki zagranicznej, Polska dążąca szczerze do współpracy z demokracjami zachodnimi, nie wzięła udziału w ostatniej konferencji paryskiej, zwołanej przez Francję i Anglię w związku z tzw. planem Marshalla. Nie wzięła udziału dlatego, że słusznie widziała w konferencji tej dążenie do odbudowy silnych Niemiec kosztem narodów, które najwięcej ofiar poniosły w wojnie wyzwoleńczej przeciw Niemcom hitlerowskim. Nie wzięła w niej udziału dlatego, bo słusznie widziała w tej konferencji próbę podważenia suwerenności niepodległych narodów, dążenie do narzucenia tak zwanym małym narodom woli silniejszych państw imperialistycznych.

W świetle tych faktów sprawdzają się słowa tow. Gomułki-Wiesława, wypowiedziane w czerwcu 1945 na X&VI Kongresie bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Jeżeliby Polska poszła — mówił tow. Wiesław — po takiej drodze, na jaką chciała ją wprowadzić reakcja, to poszlibyśmy po drodze prowadzącej nas do nowej zguby, do nowej katastrofy narodowej, nowego września 1939 r. Dlatego walka z reakcją, walka o izolowanie jej od życia politycznego, **to przede wszystkim walka o niepodległość naszego kraju, to walka o wzmocnienie fundamentów niepodległości dziś przez nas zdobytej“.**

Tak jest, jeśliby Polska poszła drogą, na jaką chciał ją zepchnąć pan Mikołajczyk, popierany przez międzynarodową reakcję, przez te same koła imperialistyczne, które podsycają dążenia odwetowe Niemiec, Polska dzisiejsza stałaby się ślepym narzędziem w ręku międzynarodowych trustów i karteli, spadła by do poziomu „sezonstaatu“, jak za czasów sanacyjnych. Dzięki zwycięstwu demokracji polskiej, Polska stała się poważnym czynnikiem współpracy narodów, na zasadzie poszanowania niepodległości wszystkich, stała się czynnikiem pokoju światowego.

O. Dłuski

Od „Ciemnogrodu“ do rozkwitu oświaty

> Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa...
>
> **(z Manifestu PKWN).**

Oświata jest tą dziedziną życia społecznego, która najbardziej bezpośrednio dotyka się każdego obywatela. I to oświata na każdym szczeblu. Matka robotnica, nauczycielka czy urzędniczka lepiej i wydajniej pracuje wiedząc, że jej maleństwo ma odpowiednią opiekę w żłobku czy przedszkolu. Robotnikowi lepiej idzie praca na fabryce, gdy wie, że starsze jego dzieci, mają dostęp do wszystkich szkół i do awansu społecznego, którego sam był pozbawiony.

Dlatego też nasze państwo ludowe, państwo ludzi pracy, realizując założenia PKWN o jaknajszybszej odbudowie oświaty, kładzie taki nacisk na jej rozwój, powiększając z roku na rok budżet oświaty: od 2.878 milionów w r. 1945 i 7.441 milionów w r. 1946 do 20.135 milionów w r. 1947. Sprawa oświaty nie jest jednak tylko kwestią możliwości materialnych. Decydujące znaczenie ma duch szkoły, w jakim kierunku i kogo się wychowuje.

I w tej dziedzinie, w dziedzinie demokratyzacji oświaty mamy we wszystkich typach szkół mimo niewątpliwych osiągnięć poważne braki. Nie na wszystkich stopniach oświaty idzie jej rozwój równomiernie z udostępnieniem dla tych warstw, które dają największy wkład w odbudowę kraju. Niejednokrotnie jeszcze dzieci tych, co to „nie sieją i nie orzą“ zajmują miejsce dziecka robotnika od młota i pługa, czy pracownika umysłowego. Zdają sobie z tego sprawę czynniki odpowiedzialne za stan oświaty i szereg posunięć o charakterze organizacyjnym i społecznym ma ten stan rzeczy usunąć.

Tyczy to się przede wszystkim naszych szkół wyższych gdzie „ofensywa demokracji“ jest szczególnie nagląca.

Niedopuszczalny jest bowiem taki stan, by obok wzrostu ilościowego tych szkół, dzieci warstw pracujących stanowiły zaledwie kilka czy kilkanaście procent ogółu słuchaczy wyższych uczelni. Najważniejszym posunięciem w kierunku zmiany tego stanu rzeczy jest obok odpowiedniej polityki stypendialnej, akcja t. zw. roku wstępnego. Polega ona na tym, że na podstawie egzaminu przyjmuje się na uniwersytet tę młodzież, która wskutek ciężkich warunków materialnych w latach przedwojennych i polityki okupanta podczas wojny, nie miała możności ukończyć szkoły średniej, posiadając jednak odpowiedni ku temu rozwój, uzdolnienie i uspołecznienie. Praktyka dwóch lat wstępnego roku studiów wykazała, że było to poczynanie dobre i zdało egzamin życiowy, przysparzając naszym uniwersytetom i politechnikom już kilka tysięcy młodzieży najbardziej łaknącej wiedzy i odsuniętej dotychczas od jej źródła.

Najpoważniejszym jednak rezerwuarem młodzieży do szkół wyższych są jak dotychczas szkoły jrednie i dlatego też jak najszersze udostępnienie ich młodzieży ludowej pozostaje nieodzownym postulatem demokracji. W tej dziedzinie zrobiono już w ciągu okresu powojennego niemało. Już obecnie szkolnictwo średnie wszystkich typów jest u nas bardziej rozbudowane niż przed wojną. Już obecnie mamy na 1.000 mieszkańców — uczniów szkół średnich ogólnokształcących 9,4 uczniów szkół i kursów zawodowych 12,6, podczas gdy odnośne liczby przed wojną wynosiły 6,7 i 6,8. Coraz więcej też dzieci warstw pracujących do szkół tych uczęszcza.

Na wiosnę br. mieliśmy 744 burs i internatów dla kształcącej się młodzieży, z których korzystają przeważnie dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Świadczy o tym fakt, że z 41.413 mieszkańców burs — 21.205 to dzieci robotników, 8.661 — chłopów, a 3.562 — nauczycieli, a więc ponad 80 proc. stanowi młodzież najbardziej uprawniona do korzystania z dobrodziejstw oświaty w Polsce Ludowej. O tym samym świadczy polityka stypendiów w szkolnictwie średnim z których korzysta ogółem 29.368 młodzieży, w tym 7.244 dzieci robotników, 10.112 chłopów i 6.286 nauczycieli, a więc znowu ponad 80 proc. synowie i córki rodziców pracujących. Jeśli do tego dodamy sieć szkolnictwa dla młodzieży pracującej, szkoły zawodowe fabryczne i rolnicze, rozmaite kursy i realizowaną obecnie reformę szkolną to dojdziemy do wniosku, że pierwsze i najpoważniejsze trudności związane z wytyczeniem nowych dróg zostały przełamane.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tym wysiłku położonym na szkolnictwo wyższe i średnie nie zaniedbaliśmy najbardziej podstawowej — szkoły powszechnej, podnosząc jednocześnie w wielu okręgach jej stopień organizacyjny do 8-miu klas i likwidując nieszczęsną pozostałość czasów sanacyjnych t. zw. jedno i dwuklasówki. O naszym wysiłku w tym kierunku świadczy fakt, że w szkołach powszechnych pobiera obecnie naukę już ponad 3.315 tysięcy dzieci, co prawda często jeszcze [...] szkołach nienależycie wyposażonych we wszystkie niezbędne urządzenia i pomoce, ale których stan poprawia się z każdym miesiącem.

Najpiękniejsze osiągnięcia mamy w dziedzinie wychowania przedszkolnego najbardziej zaniedbanego w Polsce wielko-kapitalistycznej i obszarniczej. W roku 1939-tym mieliśmy na 1000 mieszkańców 2,1 dzieci w przedszkołach, podczas gdy obecnie mamy ich na tę samą ilość mieszkańców 9,7 dzieci. W przedszkołach mieszczących się przeważnie w pofabrykanckich pałacach i poobszarniczych dworach, przebywa w zdrowotnych warunkach i pod odpowiednią opieką 231.730 dzieci, z których niejedno zostało w ten sposób ocalone przed kalectwem lub nawet śmiercią.

Obok zagadnień omówionych wyżej mamy jeszcze do zanotowania postępy w takich dziedzinach, jak kształcenie nauczycieli, rozwój oświaty poza szkolnej prowadzonej przez instytucje społeczne, rozwój sieci świetlic, klubów, bibliotek stałych i ruchomych, które odgrywają tak wielką rolę w dziedzinie upowszechnienia oświaty.

Świadczy to wszystko o zrozumieniu zagadnienia oświaty dla najszerszych mas przez nasz rząd i nasze społeczeństwo, ofiarnej i twórczej pracy polskiego nauczycielstwa, które stanęło odrazu po wyzwoleniu na swym trudnym posterunku.

Nie wolno nam przy tym zapomnieć, że osiągnięcia nasze nie przyszły nam łatwo. Że byliśmy i jesteśmy najbardziej zniszczonym przez hitlerowskich okupantów krajem, że obok szkolnictwa musieliśmy w tych latach odbudować fabryki i mieszkania, wsie i miasta ze zburzoną stolicą na czele.

Światłe umysły nazywały Polskę lat międzywojennych „ciemnogrodem“. Objęliśmy co prawda wtedy smutny spadek po zaborcach. Pewne jednak postępy w pierwszych latach niepodległości zostały przekreślone polityką oświatową rządów sanacyjnych, które pozbawiały w ostatnich latach przed wojną ponad milion dzieci szkoły nawet elementarnej, zamykając jednocześnie dzieciom robotników i chłopów dostęp do szkolnictwa średniego i wyższego.

Władza w rękach ludu, w rękach mas pracujących daje gwarancję, że hańba „ciemnogrodu“ zostanie z naszych dziejów wykreślona. Niedaleki już czas, kiedy każde zdolne i chętne dziecko będzie miało w Polsce szeroko otwarte wrota do nauki; oświaty. Kiedy Polska Ludowa jak i w wielu innych dziedzinach stanie się i tej wzorem dla innych państw i narodów.

B. Jeleńska

„Por voestra libertad y la noestra"

Słowa pisane krwią w dalekiej Hiszpanii realizuje dziś Odrodzona Polska Ludowa

Leży przede mną gazeta sprzed 10-ciu lat. W niczym nie przypomina ona naszej ówczesnej prasy. Nad tytułem słowa: „Por voestra libertad y la noestra" — Za Wolność Waszą i Naszą. I tytuł „Dąbrowszczak" — organ polskich ochotników republikańskiej armii hiszpańskiej.

Dziwne uczucie ogarnia człowieka, kiedy patrzy na te słowa polskie pisane tam w Hiszpanii. Ze słów tych bije bohaterstwo, siła, bezgraniczne umiłowanie idei wolności ludu, bezgraniczna nienawiść do faszyzmu. Ta gazeta zanim doszła do kraju — przeszła wraz z jej właścicielem bogate koleje losu. Towarzyszyła mu w jego wieloletniej walce w służbie wielkiej idei. I kiedy otrzymałem ją do przejrzenia wczoraj — wróciły nagle wspomnienia o tamtych dniach, o więzach, które łączyły nas w kraju i ich w dalekiej Hiszpanii.

Proste są słowa „Dąbrowszczaka". Nie ma w nich ckliwości ani napuszonych frazesów, a proste jak czyny autorów i czytelników tego pisma, nacechowane patosem walki, jak czyn zbrojny dzieci ludu polskiego w Hiszpanii. Ci, którzy czytali i pisali te słowa przy akompaniamencie dział i kaemów, widzieli w nich symbol łączności z krajem, z Polską, gdzie bracia ich walczyli z rodzimym faszyzmem, gdzie policja w krwi topiła każdą próbę oporu wobec sanacji, każdy strajk, każdy przejaw proletariackiej świadomości.

Numer „Dąbrowszczaka", który leży przede mną jest numerem jubileuszowym. Jest to numer 50-ty. 50-ty numer „Dąbrowszczaka" nosi datę 24 października 1937 roku. Wydany więc został w rocznicę utworzenia pierwszej międzynarodowej brygady proletariackiej, walczącej w szeregach armii republikańskiego rządu Hiszpanii.

Z fotografii na pierwszej stronie spogląda Jarosław Dąbrowski — patron brygady — bohaterski obrońca barykad Paryskiej Komuny.

„Z małego partyzanckiego oddziału im. Dąbrowskiego wyrósł podczas najcięższych walk sławny Batalion im. Dąbrowskiego, który w



GEN. „WALTER"-ŚWIERCZEWSKI
bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii

najkrytyczniejsze dni Madrytu, wypisał na Caso de Campo własną krwią „No Pasaran"... W walkach tych wszystkich batalion Dąbrowskiego odznaczał się zawsze swą dyscypliną i bojowością. W niezliczonych atakach nabierał doświadczenia. Pomimo wielkich strat, rósł z każdym dniem"... Tak pisał w „Dąbrowszczaku" Stach Matuszczak komisarz wojenny Brygady Dąbrowskiego.

W uznaniu zasług bojowników polskich rząd hiszpański powierzył batalionowi utworzenie brygady, w skład której weszły także polsko - hiszpański batalion Pałafoxa, batalion im. Rakosi i batalion A. Martygo. Jeden czyn bohaterski rodził drugi i owiana sławą Brygada Dąbrowszczaków szła naprzód po nowe zwycięstwa, zdobywając uznanie ludu hiszpańskiego, proletariatu całego świata.

Wśród pozdrowień z racji rocznicy utworzenia Brygad Międzynarodowych, zamieszczonych w „Dąbrowszczaku" czytamy m. inn. w piśmie Madryckiego Komitetu Federacji CNT:

„Cóż tu powiedzieć o naszym podziwie dla ludzi, przybyłych z obcych krajów, którzy opuścili swoje ogniska domowe, by dzielić z nami tragiczny los w naszym zniszczonym kraju, którzy zrozumieli, jakie znaczenie ma nasze zwycięstwo dla dalszego postępu ludzkości?... Tym ludziom, którzy przybyli z tamtej strony granicy nie można sprawić większego zaszczytu, jak wyrazić im słowa płomiennego uznania od naszego wielkiego bohaterskiego ludu. Lud ten w tej chwili krwią swoją zwilża orną ziemię, na której wzejdą ziarna nowej ludzkości.

Prostymi, żołnierskimi słowami zwraca się do 13 Brygady im. Dąbrowskiego Wielki Polak, ówczesny dowódca 35-tej dywizji gen. Walter — Swierczewski w swoim liście datowanym 21. X. 37 r., zamieszczonym w 50-tym numerze „Dąbrowszczaka":

„...Brygada im. Dąbrowskiego, to pierwsza w historii, tymczasem jedyna brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopa, która swą pracą ofiarną realizuje stare, piękne i dumne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za Naszą i Waszą Wolność"...

...Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej... Każdy z was to oficer i kierowniczy mniejszych lub większych pododdziałów i jednostek przyszłej armii naszej Polski...

Prorocze były słowa bohaterskiego generała, czołowego bojownika o sprawę ludu. W wyzwolonej Polsce On i jego towarzysze broni tak samo jak w latach walki o wolność stanęli w pierwszym szeregu budowniczych nowej demokratycznej ojczyzny.

Ze stronic „Dąbrowszczaka" spoglądają oczy wielu bojowników. W ich wzroku nieugięta wola zwycięstwa, zapał i poświęcenie. Po dzień dzisiejszy śpiewa o nich lud hiszpański.

Słowa pisane w „Dąbrowszczaku" pisane są ich rękoma, ich krwią. Są w nich wspomnienia z przeżytych bojów, są dzieje ich walki. Ale z każdego słowa przebija wiara w zwycięstwo, tęsknota za nową Polską ojczyzną ludzi pracy. Nabrzmiałymi bólem słowami piszą ci prości żołnierze o prześladowaniu swych współtowarzyszy w Polsce sanacyjnej, snują marzenia o walce za Polskę Ludową.

„Dąbrowszczak" to gazeta żołnierza świadomego swych czynów, swych słów i ideałów. Żołnierz ten ukochał swoją gazetę, stanowiącą łączność z daleką ojczyzną. Pisał do niej o sobie, o swoim życiu, swych troskach i marzeniach. I dzięki temu „Dąbrowszczak" rozrósł się do pisma batalionowego do organu wszystkich ochotników polskich w Hiszpanii.

Wielu nie wróciło z Hiszpanii. Wielu zginęło w latach późniejszych na innych frontach walki z faszyzmem. Zginął również legendarny bohater Generał Walter — Swierczewski. Ale czyn tych ludzi przeszedł do historii, dopomógł gruntować demokratyczną Polskę.

Zginęło wielu tych, którzy w przerwie między jednym, a drugim atakiem pisali swe korespondencje do „Dąbrowszczaka", do „Żołnierza Wolności" i innych gazet okopowych i frontowych w Hiszpanii. I kiedy dziś składamy hołd poległym bohaterom, kiedy wspominamy tych wszystkich, którzy oddali swe życie walcząc z faszyzmem, chylimy swe czoła przed tymi, którzy walcząc nieśli wolne słowo, wolną myśl polską przez pola Kastylii i Andaluzji.

Ich pracę kontynuujemy dziś w Odrodzonej Polsce, walcząc o pewne zwycięstwo demokracji nad jej wrogami.

Oddając w trzylecie odrodzenia kraju hołd pamięci najlepszych synów ludu polskiego, stwierdzamy z dumą, że walka ich na polach dalekiej Hiszpanii, nie poszła na marne i że ideały, za które polegli są wolą całego narodu wcielane w życie.

Marian Z. Bielecki

Produkcja przemysłowa Polski Ludowej

Wymowne porównanie: w 5 lat po pierwszej i w 2 lata po drugiej wojnie

Nikt nie zamierza negować, że klasa robotnicza żyje u nas jeszcze w ciężkich warunkach materialnych. Nie stać nas jeszcze na to, by robotnikowi i pracownikowi umysłowemu zabezpieczyć wszystkie jego potrzeby. Ale przecież na przestrzeni: lipiec 1944 i lipiec 1947 warunki naszej pracy, na ogół biorąc, uległy ciągłej poprawie

Sądzimy, że najsprawiedliwiej ocenimy nasze położenie, jeśli wrócimy myślą do tego jak żyli nasi robotnicy i pracownicy umysłowi trzy lata po pierwszej wojnie światowej, jak wówczas wyglądała sytuacja gospodarcza kraju i zestawimy te dwa okresy powojenne ze sobą.

Rozpoczniemy od przemysłu. W 1921 r., to znaczy w trzy lata po zakończeniu pierwszej wojny światowej, polski przemysł węglowy osiągnął 85 proc. wydobycia z 1913 roku. Nasz przemysł węglowy przekroczył obecnie poziom produkcji przedwojennej o dwadzieścia kilka procent. Produkcja surówki — wynosiła w 1921 r. zaledwie 15 proc. wytwórczości z 1913 r. Myśmy jeszcze w marcu ubr. przewyższyli o 3,5 procent przedwojenny poziom produkcji surówki Przemysł cukrowniczy wyprodukował w roku 1921-22 49.000 ton cukru. Nasze cukrownie dały w roku bieżącym 6—7 razy tyle cukru. W 1921 r. przemysł włókienniczy produkował cienkich tkanin — 50 proc., grubych tkanin 40 proc. produkcji z 1913 roku. Nasza obecna produkcja tkanin zbliża się już do poziomu przedwojennego. Lokomotyw budujemy obecnie 7—8 razy więcej. wagonów kolejowych przeszło 10 razy więcej niż przed wojną.

Widzimy więc, że unarodowiona gospodarka nasza potrafiła znacznie szybciej dźwignąć się z ruin zniszczenia, niż gospodarka wielkokapitalistyczna Polski przedwrześniowej. A przecież jesteśmy obecnie znacznie bardziej zniszczeni, niż po pierwszej wojnie.

Dokonane zestawienie dwóch okresów Polski musimy jeszcze uzupełnić danymi z dziedziny sytuacji finansowej. Myśmy ominęli inflację i złoty nasz, pomimo trudności gospodarczych pozostał walutą ustabilizowaną. Inny zgoła obraz przedstawiała sobą Polska w 5 a nawet w 6 lat po pierwszej wojnie. Polska przeżywała wówczas głęboki chaos inflacyjny. Gospodarka pieniężna państwa była w kompletnej anarchii. Marka polska spadała z gwałtowną szybkością już nie tylko z tygodnia na tydzień, ale dosłownie z dnia na dzień, a nawet z godziny na godzinę. Ceny na rynku dochodziły do astronomicznych liczb, płaciliśmy miliony złotych za kilogram chleba lub pudełko zapałek.

Tak np. w ciągu pierwszych trzech tygodni rządów Chieno-Piasta (maj 1923 r.) marka polska spadła z 52.000 za dolara do 140.000. W październiku kurs dolara wynosił już 900.000 marek, w listopadzie 2 miliony marek, a w grudniu 5 milionów! Jednocześnie z tym rosła drożyzna i spadały zarobki robotnicze. Według obliczeń statystycznych realna wartość zarobków robotniczych spadła w ciągu niespeł na 6 miesięcy (od czerwca do listopada 1923 r.) blisko o 33 procent! Trzeba dodać do tego jeszcze jeden ważny szczegół, że w 1923 r. klasa robotnicza nie otrzymywała żadnych przydziałów i nie miała już aprowizacji reglamentowanej.

O czym mówią przytoczone liczby i fakty? Że malkontenci mają słabą pamięć. Że po pierwszej wojnie sytuacja gospodarcza Polski była bez porównania gorsza, a klasa robotnicza żyła w dużo cięższych warunkach materialnych niż obecnie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ważną rzeczą jest również sprawa perspektyw rozwojowych na naszą najbliższą przyszłość. Jak wyglądała sytuacja Polski od tej strony po pierwszej wojnie, a jak wygląda ona obecnie?

Kiedy w październiku 1923 r. delegacja strajkujących urzędników państwowych zwróciła się do ówczesnego premiera rządu Wincentego Witosa z prośbą o uwzględnienie ich żądań podwyżkowych. Witos oświadczył: Jest źle a będzie jeszcze gorzej", a w listopadzie od kul pana Kiernika polała się krew głodnych i strajkujących robotników na ulicach Krakowa. Późniejsze zaś dzieje Polski przez cały okres niepodległości aż do wojny znały jako ciągłe zjawisko społeczne fakt istnienia setek tysięcy bezrobotnych w miastach i milionów zbytecznych rąk chłopskich po wsiach.

My zaś mamy przed sobą wielką perspektywę trzyletniego planu gospodarczego, którego realizacja przyniesie masom polskim dobrobyt wyższy niż w roku 1938. I obecnie idziemy również choć powoli ale ciągle pod górę. W roku bieżącym przeszliśmy energicznie do ofensywy na froncie handlu, by zlikwidować dotychczasowy legalny rabunek naszych płac, uprawiany przez spekulację.

Akcja antydrożyźniana obok akcji oszczędnościowej, prowadzonej w przemyśle, obok walki o podniesienie wydajności musi przynieść i przyniesie w najbliższej przyszłości dalszą poprawę bytu klasy robotniczej.

W trzecią rocznicę PKWN możemy z dumą i radością powiedzieć: kroczymy po słusznej drodze, a najgorsze mamy już poza sobą.

J. N.

Ziemie Odzyskane w perspektywie dwu lat

Granice zachodnie Polski oraz tereny, które do nas wróciły pod mianem Ziem Odzyskanych zostały nam przyznane na Konferencji Poczdamskiej w dniu 2 sierpnia 1945 r.

Całkowita powierzchnia tego obszaru wynosi 104.680 km kwadratowych, czyli jedna trzecia całego obszaru Rzeczypospolitej. Są to ziemie wybitnie uprzemysłowione, wyposażone w wielkie bogactwa naturalne, na które w ciągu dwu lat przesiedlonych zostało około 5 milionów ludzi. Jest to liczba imponująca, charakteryzująca dosadnie tempo pracy włożone w ich rozwój.

Przemysł kopalny, hutnictwo, włókiennictwo, przemysł elektrotechniczny wybitnie zwiększyły potencjał ekonomiczny naszego kraju, zmieniając jednocześnie charakter jego struktury gospodarczej, gdyż Polska z kraju rolniczo-przemysłowego stała się dzięki tym ziemiom krajem przemysłowo-rolniczym.

Wielkie jest bogactwo węglowe Ziem Odzyskanych.

Już teraz w okręgu wałbrzyskim i Nowej Rudy oraz widłach rzek Odry i Nysy, czynnych jest 34 kopalń węgla, 9 koksowni i 15 brykietowni. Według ostatnich obliczeń w ub. roku na terenie Dolnego Śląska wydobyto 15 milionów ton węgla i 1.260.000 ton koksu.

Produkcja ta wzrośnie oczywiście, jeszcze z chwilą uruchomienia pozostałych, zniszczonych i zdewastowanych ośrodków górniczych oraz powiększenia się ilościowego kadr robotniczych, których niedostatek odczuwa się dotkliwie w dalszym ciągu.

To samo dotyczy hutnictwa, które zostało jeszcze w większym stopniu zdewastowane przez Niemców, a uruchomienie pieców, walcowni i kuźni kosztowało około 130 mil. zł. Dzięki inwestyciom produkcja stali wzrasta i w roku 1946 wynosiła już 67.017 ton czyli 12 procent produkcji stali w całej Polsce.

Niemniej szybko rozwija się i przemysł metalowy, w którym najwyższą pozycję zajęła produkcja parowozów i wagonów kolejowych, wynosząca z górą 70 proc. ogólnej produkcji.

Przemysł włókienniczy, który koncentruje się w Lubaniu, Jeleniej Górze, Żarowie, Zielonej Górze wyprodukował 12.5 mil. metrów tkanin i wykończył około 20 mil. m w 209 czynnych zakładach.

Te cyfry ilustrują możliwości Ziem Odzyskanych oraz ich znaczenie w całokształcie naszej gospodarki powojennej.

Nie można także pominąć milczeniem wartości gruntów uprawnych, których gospodarka podnosi się na coraz wyższy poziom techniczny.

Bez wątpienia, że całkowita odbudowa Ziem Odzyskanych jest naszym obowiązkiem ze względu na korzyści płynące dla kraju. Całkowite i jak najszybsze zagospodarowanie ich będzie również ważkim argumentem politycznym wobec tych wszystkich, którzy usiłowali poddawać w wątpliwości słuszność przyłączenia tych ziem do Polski i nasze zdolności organizacyjne.

Leo

Fabryki przeniesione z Niemiec do Polski

w ramach odszkodowań wojennych

Tytułem odszkodowań wojennych otrzymujemy rzeczy, które odgrywają poważną rolę w naszym życiu gospodarczym. W tej chwili znajduje się już w Polsce około 10 fabryk, które przed tym pracowały na rzecz niemieckich potrzeb wojennych. Wartość tego mienia ocenia się na 4 do 5 milionów dolarów. Dalsze fabryki są w demontażu i urządzenia ich będą w najbliższym czasie odtransportowane do Polski. Poza tym idą do Polski duże ilości gotowych produktów.

W roku 1947 otrzymaliśmy 140 wagonów kolejowych, obrabiarek do metali na 400 tys. dolarów, płytek „Widia" do noży tokarskich na 400 tys. dolarów, różne instrumenty warsztatowe i fabryczne, urządzenia do armatury parowej i wodnej na 200 tys. dolarów, 2 tys. maszyn do pisania i buchalterii, wyroby tekstylne i pończosznicze oraz ceraty na 500 tys. dolarów.

Oczekujemy dostawy protez i szkieł optycznych w dużych ilościach.

Jakość przybywających materiałów, w szczególności trykotaży, wagonów i maszyn, jest wysoka.

Dorobek Pomorza w trzecią rocznicę Manifestu P. K. W. N.

Wieś pomorska na drodze do dobrobytu

Odbudowa rolnictwa ze zniszczeń wojennych i dewastacji, dokonanych przez Niemców w okresie okupacji, jest nierozłącznie związana z przemian w strukturze gospodarczej — jakie nastąpiły w rezultacie unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu oraz parcelacji własności poobszarniczej.

Na Pomorzu, a szczególnie w południowej jego części — na Kujawach — istniało przed wojną wiele prywatnych majątków ziemskich, a ponadto wiele przeważnie dużych i dobrze zagospodarowanych tzw. kolonii niemieckich, które po wyzwoleniu podzielone zostały przez Rząd Ludowy pomiędzy miejscową ludność bezrolną i małorolną oraz przydzielone rodzinom repatriantów.

W WYNIKU REFORMY ROLNEJ

rozparcelowano u nas przeszło 166 tys. ha ziemi ornej, którą otrzymało około 30 tys. rodzin byłych robotników rolnych i rzemieślników. Prawie wszyscy nadzieleni ziemią otrzymali już akty nadania i gospodarstwa ich są zahipotekowane. Pozostali (ok. 5 proc.) otrzymala dokumenty przywłaszczeniowe w najbliższym czasie. M. in. w dniu Święta Odrodzenia Polski 22 lipca odbywa się uroczystość wręczenia aktów nadania w powiatach lipnowskim i wąbrzeskim.

Rozdysponowano także prawie 290 tys. ha ziemi poniemieckiej, na której istniało przed wojną 25 tys. gospodarstw. Ziemie te otrzymało ponad 12 tys. miejscowych rolników, w tym znaczna część byłej służby, ponad 2 tys. przesiedleńców z innych województw, przeszło 8 tys. repatriantów i kilkuset osadników wojskowych. W ten sposób wieś pomorska odzyskała swój narodowy charakter.

Panującym typem gospodarstwa w rolnictwie stało się gospodarstwo chłopskie, którego średni areał wzrósł wskutek realizacji Reformy Rolnej do powierzchni od 5 do 10 ha.

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

rozpoczął swą działalność bezpośrednio po wyzwoleniu Pomorza spod okupacji niemieckiej wczesną wiosną 1945 roku jako społeczno - rolnicza organizacja wiejska, reprezentująca interesy rolnictwa chłopskiego w przeciwieństwie do przedwojennych Izb Rolniczych, które w pierwszym rzędzie stały na usługach dużej własności ziemskiej.

Obecnie na terenie naszego województwa liczba członków Związku wynosi około 70 tys. zorganizowanych w przeszło 200 gminach i prawie 2 tysiącach kół gromadzkich. Liczba ta stale wzrasta, co świadczy, że działalność Związku jest pożyteczna, potrzebna i że potrzebę istnienia własnej chłopskiej organizacji wieś odczuwa i rozumie. ZSCh posiada na Pomorzu dobrze rozbudowaną sieć spółdzielni rolniczo-handlowych, powiatowych i gminnych.

Izby Rolnicze i Powiatowe Biura Rolne zostały przejęte przez zarząd Samopomocy Chłopskiej, co rozszerzyło jego działalność na całokształt zagadnień wiejskich.

Związek Samopomocy Chłopskiej prowadzi również własne akcje niesienia pomocy potrzebującym rolnikom oraz uczestniczy w akcjach pomocy państwowej.

OŚWIATĄ ROLNICZĄ

zajmuje się specjalny wydział, który działając w trudnych warunkach wobec braku wykwalifikowanych sił pedagogicznych i braku pomocy naukowych, przejął i zorganizował nowych 170 ośrodków szkolnych, z tego 3 lipca 8 szkół średnich o typie gimnazjalnym, pozostałe zaś to Powiatowe i Gminne Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. W szkołach tych kształci się obecnie około 2 tysiące młodzieży, rekrutującej się w 80 proc. z rodzin chłopskich, 5 proc. bezrolnych oraz w mniejszym stopniu z rodzin rzemieślniczych i inteligencji pracującej.

Rozwój szkolnictwa rolniczego jest niezmiernie ważnym czynnikiem odbudowy wytwórczości rolniczej. Dlatego też te przyszłe kadry fachowych, wyszkolonych rolników, wzorowych gospodarzy, administratorów majątków państwowych, stacji hodowlanych i nasiennych oraz instruktorów rolnych są otaczane opieką państwa i organizacji rolniczych, przy czym dążeniem Wydziału Oświaty Rolniczej jest dalsze rozbudowanie tej ważnej gałęzi szkolnictwa.

W upowszechnieniu wiedzy rolniczej w dużym stopniu pomaga szkolnictwu Powszechne Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe. Młodzież wiejska, uczęszczając przez 3 lata z rzędu na zimowe kursy PRW, a latem prowadząc praktyczne prace rolnicze, może się szybciej i wszechstronniej nauczyć nowoczesnych metod gospodarowania.

ZNISZCZENIA WOJENNE

na wsi pomorskiej były znaczne. Na skutek walk pomiędzy nacierającą Armią Czerwoną a cofającymi się wojskami niemieckimi przeszło 14 tys. zagród wiejskich uległo kompletnemu zniszczeniu. W przeszło 26 tys. gospodarstw budynki gospodarskie wzgl. domy mieszkalne zostały poważnie uszkodzone. Odbudowa tych gospodarstw odbywa się przy wydatnej pomocy państwa.

Odrębnym zagadnieniem jest zabudowa wsi powstałych na terenach rozparcelowanych w wyniku Reformy Rolnej. Przeszło 20 tys. rodzin parcelantów i nadzielonych ziemią poniemiecką nie posiada jeszcze własnych budynków. Mieszkają oni przeważnie w dawnych czworakach dworskich i nie posiadają zabudowań gospodarczych, co niekorzystnie wpływa na produkcję ich gospodarstw. Dotychczas wybudowano około 300 nowych budynków przy pomocy państwa w przyszłym roku wybuduje się około 1.000 wzorowych gospodarstw oraz odbuduje około 950 gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Tempo zabudowy obszarów rozparcelowanych jak widzimy wzrasta, a ponieważ wielu nadzielonych ziemią nie czeka na kredyty państwowe i buduje własnym kosztem według planów ustalonych przez władze ziemskie (jak np. w Dąbrowie Biskupiej w pow. inowrocławskim, gdzie 40 parcelantów stawia kompletne zabudowania gospodarskie), należy przypuszczać, że w przeciągu kilku najbliższych lat każdy rolnik nadzielony przez państwo ziemią, będzie posiadał własne budynki. Zaznaczyć należy, że niedozwolone jest stawianie budynków glinianych, krytych słomą, które przed wojną były najpowszechniejsze. Obecnie buduje się wyłącznie z cegły, przy czym dachy kryje się ogniotrwałą dachówką cementową.

W kredytach państwowych, przeznaczonych na odbudowę, wieś uczestniczy w roku bieżącym i uczestniczyć będzie w latach następnych w około 30 proc. tzn. w wyższym stopniu niż wynosi procent zniszczeń wojennych na wsi w stosunku do strat ogólnych. Świadczy to najdobitniej, jak wielką troską otacza Państwo Ludowe i jaką wagę przywiązuje do sprawy odbudowy gospodarki rolnej.

Obok pomocy w rozbudowie wsi, jej elektryfikacji i radiofonizacji (o czym obszernie pisaliśmy w oddzielnych artykułach w poprzednich numerach naszego pisma) — Rząd sprowadza znaczne partie koni i bydła rogatego z zagranicy w ramach rewindykacji, dostaw UNRRA i wreszcie w ramach umów handlowych. Dzięki temu stan inwentarza żywego poprawił się wydatnie i to zarówno liczbowo jak i jakościowo. Jeżeli sytuacja na wsi pod tym względem była na początku 1945 r. wręcz katastrofalna, a w ubiegłym roku jesienią było na Pomorzu zaledwie 79 tys. koni, to już podczas tegorocznej wiosennej akcji siewnej pracowało na roli prawie 120 tys. koni. Liczba krów mlecznych wzrosła również poważnie i to zarówno dzięki dostawom zagranicznym jak i dzięki własnej hodowli.

Natomiast chów świń rozwinął się przy stosunkowo nieznacznych dostawach egzemplarzy zarodowych z zagranicy. W efekcie zabiegów Rządu i organizacji rolniczych oraz zamiłowania rolników do hodowli, stan trzody chlewnej podniósł się ogromnie i niemal dorównuje już stanowi przedwojennemu. Zważywszy więc, że w latach przedwojennych hodowla nierogacizny dawała znaczną nadwyżkę, która nie miała zbytu na rynku wewnętrznym i była wysyłana zagranicę, obecny stan przyjąć możemy jako zadawalający i wystarczający nie tylko na pokrycie naszego zapotrzebowania krajowego, ale nawet w pewnym procencie na eksport.

Podobnie szybko nastąpiło wyrównanie w hodowli ptactwa domowego.

To szybkie odrodzenie rolnictwa zawdzięczamy w pierwszym rzędzie przebudowie ustroju rolnego, realizującej wytyczne PKWN, dalej pracowitości, gospodarczości i patriotyzmowi chłopa pomorskiego i wreszcie stałej pomocy Rządu, który uruchomił szereg kredytów na cele inwestycyjne w rolnictwie. Chłop patrzy obecnie ufnie w przyszłość wiedząc, że dzięki mądrej i sprawiedliwej polityce gospodarczej naszego Rządu lata następne przyniosą mu dalszą stabilizację oraz rozwój życia gospodarczego i kulturalnego wsi, a więc wzrost jego dobrobytu.

Rozwój przemysłu pomorskiego w Odrodzonej Polsce

W wielu podstawowych gałęziach przekroczyliśmy produkcję przedwojenną

Znany był powszechnie stan przemysłu na terenie naszego województwa w momencie wypędzenia z Pomorza hitlerowskich okupantów. Przemysł wówczas przedstawiał sobą obraz poważnej dewastacji. Ośrodek przemysłowy w Grudziądzu legł w gruzach w czasie działań wojennych. Gdzieindziej — wszystkie niemal fabryki zostały w mniejszym lub większym stopniu zniszczone i obrabowane przez Niemców z niezbędnych urządzeń.

Początkowo, praca nad wznowieniem produkcji wobec tak wielkich zniszczeń, wydawała się prawie że niewykonalna. A jednak klasa robotnicza Pomorza przez swą żmudną i ofiarną pracę dokonała wielkiego dzieła, uruchamiając większość zakładów pracy już w pierwszych tygodniach 1945 roku.

Dziś przemysł pomorski wyleczył się już prawie całkowicie z ran zadanych wojną i okupacją i w wielu dziedzinach osiągnął, a nawet przekroczył produkcję przedwojenną. Najważniejszym zadaniem dla przemysłu w chwili obecnej — to walka o rentowność i racjonalną produkcję, oraz realizacja Planu Trzyletniego, otwierającego przed Pomorzem szerokie perspektywy rozwojowe.

Jeśli chodzi o dotychczasowe osiągnięcia, to przedstawiają się one w schematycznym skrócie następująco:

W roku 1946 elektrownie Pomorza wyprodukowały przeszło 90 milionów kilowatgodzin energii elektrycznej, przekraczając o 50 proc. produkcję przedwojenną. W tym samym okresie elektrownie te osiągnęły 28 tys. kilowat mocy, co stanowi 125 proc. w stosunku do produkcji sprzed wojny. Przed rokiem 1939 zużycie energii elektrycznej przez jednego mieszkańca na Pomorzu wynosiło średnio 60 kWh, zużycie to w roku 1946 podniosło się do 88 kWh t. j. o 47 proc. Plan Trzyletni w dziedzinie energetyki pomorskiej, przewiduje rozbudowę elektrowni grudziądzkiej i bydgoskiej, oraz budowę nowych elektrowni wodnych i cieplnych w Smukale, Bydgoszczy i Koronowie. Plan ten przewiduje w roku 1949 produkcję 170 milionów kilowatgodzin na Pomorzu.

W ostatniej kampanii cukrowniczej brały udział już wszystkie cukrownie pomorskie (13), zatrudniając ogółem 17 tys. pracowników. Obszar plantacyjny wynosił przeszło 38 tys. ha, co w porównaniu ze stanem plantacji w roku 1945 jest o 12 tys. ha więcej. Zebrano przeszło 7 milionów q buraków, osiągając średni zbiór 180 q z jednego hektara (w r. 1945 — 147 z 1 ha)). Wyprodukowano blisko 900 tys. q cukru.

Najlepsze wyniki w ostatniej kampanii osiągnęły cukrownie — Brześć Kujawski, Nakło i Chełmża. Wyprodukowały one razem 380 tys. kwintali cukru. Największą wydajność i najmniejsze straty wykazała cukrownia w Brześciu Kujawskim. Plan 3-letni w cukrownictwie pomorskim przewiduje znaczne zwiększenie produkcji cukru, po przez zwiększenie arealu zasiewu buraka, a przede wszystkim przez podniesienie wydajności z hektara.

Przed wojną w Polsce spożywano na głowę w r. 1933 — 8,6 kg cukru, w r. 1938 — 12,2 kg. Plan Trzyletni przewiduje spożycie w r. 1947 — 10,8 kg, w r. 1948 — 13,6 kg, w r. 1949 — 17,7 kg cukru. Wyniki drugiej kampanii powojennej na Pomorzu gwarantują wykonanie tego planu.

Największe w woj. pomorskim fabryki — sodownia inowrocławska i włocławska fabryka celulozy i papieru w roku 1946 poważnie rozwinęły swą produkcję.

W fabryce sody w Mątwach pracuje dziś już około 1.500 ludzi, zbudowano tam nowe piece wapienne, uruchomiono nowy dział sody kaustycznej i przystąpiono do rozbudowy innych działów fabryki w celu zwielokrotnienia produkcji.

Fabryka Celulozy we Włocławku, mimo wielkich trudności, przekroczyła przedwojenną produkcję miazgi drzewnej i wyprodukowała z materiałów odpadkowych dziesiątki tysięcy hektolitrów spirytusu.

Fabryki Grudziądza, prawie całkowicie zniszczone w czasie działań wojennych, są dziś już potężnymi ośrodkami pracy, posiadającymi poważne osiągnięcia produkcyjne. „Pe - Pe - Ge", „Unia", „Herzfeld i Victorius" zatrudniają ok. 3 tys. pracowników, produkując miesięcznie przeszło 1000 t. wyrobów gumowych, maszyn rolniczych i wyrobów odlewniczych. W fabrykach tych coraz to nowe oddziały włączają się do produkcji. Przemysł grudziądzki będzie całkowicie odbudowany w roku 1949.

Nasz przemysł maszyn rolniczych zatrudnia tylko w trzech najważniejszych fabrykach w Bydgoszczy około 1.500 ludzi, produkując miesięcznie około 900 t. maszyn rolniczych, pługów, broń, kieratów, młockarni, kultywatorów, parników, sieczkarni itp., wartości przeszło 33 milionów złotych.

Fabryka nawozów sztucznych w Toruniu przekroczyła o przeszło 60 proc. przedwojenną produkcję superfosfatu, wytwarzając miesięcznie ponad 3.200 t. Po zrealizowaniu Planu Trzyletniego, fabryka ta podniesie produkcję superfosfatu jeszcze o 100 proc.

Przemysł budowy maszyn, kablowy, elektrotechniczny, rowerowy, sygnałów kolejowych i narzędzi, koncentrujący się w Bydgoszczy, w większości swej przekroczył w ubiegłym roku produkcję przedwojenną i uporczywie walczy o wykonanie coraz to śmielszych miesięcznych planów produkcyjnych, zbliżając się w ten sposób do pełnej realizacji Planu Trzyletniego tych fabryk.

W Solcu Kujawskim pracują już sprawnie nowo urządzone zakłady samochodowe, w Chełmży uruchamia się nowo wybudowaną fabrykę spirytusu z melasu, w Nakle pracuje nowa fabryka wyrobów elektrotechnicznych, w Toruniu fabryka konfekcyjna i fabryka garbników w Bydgoszczy. Powstają także nowe fabryki rowerów i części rowerowych.

Każdy miesiąc i każdy dzień przynosi z frontu odbudowy naszego przemysłu nowe sukcesy produkcyjne i nowe wielkie perspektywy.

Jeśli poszukiwania geologiczne w pasie solonośnym i wapiennym Kujaw, okażą się owocnymi, powstanie tu ośrodek przemysłu naftowego, a może i potasowych nawozów sztucznych.

Pomorze stanie się ważnym ośrodkiem przemysłowym w Polsce.

Mówiąc o rezultatach przeszło dwuletniej pracy naszego przemysłu, musimy pamiętać, że rezultaty te zostały osiągnięte głównie dzięki codziennej, wytrwałej pracy załóg, które w roku 1945 uruchomiły fabryki, a następnie po przez zwiększoną wydajność pracy zwielokrotniły produkcję.

W przemyśle naszym trwa kampania oszczędności, oraz walka o rentowność i jeszcze większy wzrost wydajności pracy. Już dziś można powiedzieć, że likwidacja przerostów administracyjnych, komasacja fabryk, oszczędności surowcowe, ustalenie norm technicznych i uporczywa akcja przeciwko nieróbstwu dały poważne wyniki. Coraz więcej fabryk na Pomorzu pracuje z zyskiem.

Dla robotników w naszym przemyśle stoi otworem droga do awansu społecznego. W ciągu ostatnich dwóch lat przeszło 600 robotników zostało wysuniętych na kierownicze stanowiska — dyrektorów, majstrów, brygadzistów. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że ci nowi dyrektorzy wywiązują się dobrze ze swych obowiązków, że wymienimy dla przykładu hutnika tow. Harende, który objął kierownictwo fabryki wprost od pieca hutniczego. Pracował on tak owocnie, że został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi i awansowany na stanowisko dyrektora Zjednoczenia. Miejsce jego w dyrekcji f-ki zajął inny robotnik — tow. Owczarek. Niemniej dobrze pracuje robotnik Wysocki na stanowisku dyrektora F-ki Maszyn Rolniczych we Włocławku, krawiec Lejman — kierownik f-ki konfekcyjnej w Bydgoszczy i wielu innych.

Tysiące młodzieży robotniczej kształcą się w szkołach zawodowych, fabrycznych i technicznych we wszystkich ośrodkach przemysłowych Pomorza. Rady Załogowe, jako przedstawicielstwa klasy robotniczej coraz mocniej biorą w swe ręce współdecyzję o wszystkim co dotyczy bytu robotniczego.

Zdajemy sobie sprawę, że pracujący Pomorza, nie otrzymują jeszcze należytej płacy, jaka by im się za ich ofiarną pracę słusznie należała. Ustrój Polski Ludowej jest jednak gwarantem, że w miarę jego krzepnięcia, w miarę leczenia ran wojennych i wzrostu bogactwa narodowego — będzie rósł dobrobyt pracujących. Nie ma bezrobocia, ani jego groźby, nie grożą Polsce więcej kryzysy i wyrzucenia ludzi na bruk przez fabrykantów. Praca jest w Polsce wysoko ceniona. Przemysł nasz będzie się coraz bardziej rozwijał i coraz więcej potrzebował rąk roboczych.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

WTOREK
22
lipca

Kalend. Rzym.-Kat. Marii Magdaleny pokut.

Kalendarzyk Słowiański Bolesław.

Wschód słońca 3.38; zachód 19.46.

Apteka dyżurna do dnia 25 bm. włącznie przy Pl. Dąbrowskiego.

Milicja Obywatelska tel. 10-59 i 16-62.

Straż Pożarna tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK. tel. 15-41 ulica Przedmiejska 1.

Lekarz dyżurny dr. Mosurowa Helena ul. Słowackiego 2 a.

INWESTYCJE NA MIEJSKĄ CEGIELNIĘ

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej przyjęty został wniosek Zarządu Miejskiego o zaciągniecie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 1 miliona 700 tysięcy złotych. Pożyczka ta ma być zużytkowana na inwestycje w Miejskiej Cegielni Mechanicznej, w pierwszym rzędzie zaś na ustawienie nowej bocznicy kolejowej i remont maszyn, co przyczyni się do usprawnienia produkcji i obniży znacznie jej koszt. (dw)

WNĘKI DO PIWNIC POWINNY BYĆ ZABEZPIECZONE

Na niektórych ulicach Włocławka istnieją domy, w których znajdują się umieszczone tuż przy chodnikach wnęki od piwnic, nieodgrodzone od chodników żadną osłoną. Ponieważ zwykle miejsca te są słabo oświetlone, jest możliwość wpadnięcia do takiej wnęki, co pociągnęłoby za sobą przykre skutki pokaleczenia się i potłuczenia. Właściciele i administratorzy kamienic winni zabezpieczyć te „pułapki", zagrażające bezpieczeństwu przechodniów. (dw)

NIEWYGODNY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Powiat nasz posiada ożywioną komunikację. Nie mniej istnieją pewne braki, które możnaby usunąć w sposób stosunkowo łatwy. Jednym z takich mankamentów jest nieodpowiedni rozkład pociągów łączących miasto wojewódzkie Bydgoszcz z Włocławkiem. Jako przykład może służyć fakt, że ktoś, kto wyjeżdża z Włocławka rano, o ile chce wrócić tego samego dnia do domu, musi zdążyć na pociąg o godzinie 13-ej z minutami. W przeciwnym razie zmuszony jest czekać do godziny pierwszej w nocy. Pomiędzy godziną pierwszą w południe, a pierwszą w nocy nie ma żadnego połączenia pomiędzy Włocławkiem a Bydgoszczą.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że koleje są właściwie jedyną stałą komunikacją pomiędzy Włocławkiem a jego miastem wojewódzkim. Komunikacja wodna chwilowo nie istnieje; dotyczy to również komunikacji autobusowej, która na linii tej nie jest stała.

Kolej na linii Warszawa — Bydgoszcz przechodzi na terenie powiatu włocławskiego i nieszawskiego na przestrzeni 50 kilometrów i zajmuje ogólną przestrzeń 800 morgów. Do niej zbiega się właściwie cała sieć komunikacyjna kolejek wąskotorowych oraz dróg bitych. Powiat nasz jako rolniczy całą swoją produkcją kieruje do głównej linii kolejowej, w zamian odbierając nawozy sztuczne, węgiel pasze treściwe i t. p.

W związku z tym Włocławek ma prawo żądać przystosowania rozkładu jazdy kolejowej do jego potrzeb. (dw)

ILE KILOMETRÓW JEST DO WARSZAWY?

Każdy z nas orientuje się mniej więcej w odległości pomiędzy Włocławkiem a Warszawą. Niemniej niektórzy mają co do tego pewne wątpliwości, które zdają się być uzasadnione. Jeden z czytelników naszego pisma zwrócił uwagę na szczegół, który nasuwa te wątpliwości. Są nim tablice umieszczone na drogowskazach. W Toruniu widnieje napis „Do Warszawy 210 kilometrów"; we Włocławku, przy katedrze widzimy podobny napis brzmiący: „Do Warszawy 185 kilometrów", „Do Torunia 58 kilometrów", co w sumie daje — 243 kilometry. Z powyższego wynika, że z Włocławka do Warszawy jest dalej, niż z Torunia do Warszawy. A więc z tego wnioskuje, że po przejechaniu 58 kilometrów w kierunku stolicy, jadący oddali się od niej o 33 kilometry, co oczywiście jest absurdem.

Należałoby jak najrychlej skorygować drogowskazy, by nie wprowadzały niepotrzebnie w błąd. (dw)

Pierwotna ilość mieszkańców Włocławka wynosiła 210 osób

Interesującym zagadnieniem jest rozwój miasta na przestrzeni wieków, tempo, w jakim wzrastała liczba jego ludności oraz warunki tego rozwoju.

Włocławek już w pierwotnym okresie musiał być miastem stosunkowo znacznym, czego dowodem jest fakt, że tak zwany przywilej lokacyjny opiewał na 42 włóki terenu, do czego trzeba doliczyć jeszcze dwa wójtostwa, razem 7 włók. Liczbę ludności w tym okresie możemy określić w przybliżeniu, przyjmując jedną włókę terenu na rodzinę i przeciętną ilość członków rodziny na 5. W wyniku otrzymamy ilość pierwotną mieszkańców, wynoszącą 210 osób, która to liczba stanowi liczbę w okresie wieku 14-go.

Jak wynika ze źródeł historycznych, liczba ta wzrastała szybko i już na przełomie wieków 14-go i 15-go dochodziła do 500. Dla porównania zaznaczyć trzeba, że w tym okresie całe Kujawy posiadały 96.228 ludności. Niezwykle natomiast niekorzystny okres przypada na wiek 15-ty, kiedy to na wojnę trzydziestoletnią w roku 1454 wyruszyło z Włocławka zaledwie 6 ludzi. W tym samym czasie pobliski Brześć Kujawski wysłał 30 ludzi.

Dane statystyczne posiadamy dopiero z 16-go wieku, przy czym są one niezupełnie dokładne, gdyż opierają się tylko na spisach nieruchomości oczynszowanych, gdzie pominięte są nieruchomości kościelne, nie płacące czynszu oraz zwolnione od niego nieruchomości, nadane na podstawie przywilejów. Poza tym zwrócić w tym wypadku należy uwagę, że w okresie tym liczba włók nie jest już odpowiednikiem liczby rodzin.

Przez długi czas liczba mieszkańców Włocławka obliczana jest w dalszym ciągu w przybliżeniu. W 1860 roku rejestry wykazują: 517 rzemieślników, 167 robotników fabrycznych, 52 kupców, 30 kramarzy, 48 urzędników, 13 nauczycieli rządowych, 1 nauczyciela prywatnego, 80 duchownych katolickich, 1 duchownego ewangelicko-augsburskiego i 1 wyznania Mojżeszowego.

Uwzględnić należy również jako jedną z przyczyn zewnętrznych, wpływających na obniżenie liczby ludności, liczne choroby, dziesiątkujące w owym okresie mieszkańców naszego miasta.

Natomiast niezwykle korzystny okres co do wzrostu ludności przypada na początek 19-go wieku, to jest na okres rozwoju przemysłu i handlu. W roku 1836 następuje przeniesienie siedziby powiatu z Brześcia Kujawskiego do Włocławka, co ożywia ruch ludności i wpływa bardzo dodatnio na jej wzrost.

Decydujące i przełomowe znaczenie dla szybkiego rozwoju Włocławka ma fakt budowy linii kolejowej Warszawa—Bydgoszcz. Dzięki uzyskaniu komunikacji lądowej, która obok wodnej powoduje ożywienie ruchu handlowego, powstają wielkie ośrodki fabryczne, zatrudniające dużą liczbę robotników. Rzeczą znamienną w tym okresie jest przemiana charakteru miasta, które z miasta rolniczego przekształca się na miasto fabryczne.

Dane liczbowe wskazują znaczne wahanie co do ilości mieszkańców na przestrzeni wieków. W początkach 17-go wieku następuje rozkwit miasta, które liczy do 2 tysięcy mieszkańców. W roku 1787 notujemy gwałtowny spadek i miasto Włocławek liczy zaledwie 1.325 mieszkańców, co świadczy o raptownym zahamowaniu wzrostu ludności. W 32 lata potem, to jest w roku 1819, liczba ta wznosi się do 3.132, a w roku 1846 wynosi 6.085. W roku 1880 statystyka notuje 17.633 mieszkańców. Wiek dziewiętnasty zamyka się liczbą 22.971 mieszkańców. W przeciągu następnych 27 lat liczba ta podwaja się niemal, bo wynosi 43.824, a w rok potem dochodzi do 52.173, to jest przekracza stan obecny.

Skutki ostatnio przebytej okupacji miasto nasze odczuło bardzo dotkliwie i dziś Włocławek liczy około 50 tysięcy mieszkańców. — Spodziewać się należy, że obecnie ilość mieszkańców zacznie wzrastać, na co wpłynie niewątpliwie zakończenie budowy mostu, co ożywi ruch w naszym mieście. (dw)

We wrześniu rozpoczynają naukę
Licea Rolnicze

Licea mają na celu przygotowanie pracowników do pracy w szkołach rolniczych, w dziale agronomii społecznej, oraz kierowników gospodarstw szkolnych. Absolwenci liceów otrzymują tytuł technika-rolnika.

Na terenie woj. pomorskiego czynne są następujące licea rolnicze:

Ziemskie Liceum Gosp. Wiejskiego w Kościelcu Kujawskim poczta i st. kolej. loco.

Koedukacyjne Liceum Hodowlane w Samostrzelu, poczta i stacja kolejowa loco.

Koedukacyjne Liceum Hodowli Drobnego Inwentarza w Samostrzelu, poczta i stacja kolejowa loco.

Koedukacyjne Liceum Ogrodnicze w Toruniu, Rynek Staromiejski 6.

Podania kandydatów na uczniów o przyjęcie należy kierować do Dyrekcji Liceów. Warunki przyjęcia: ukończone gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe (mała matura). Kurs nauki trwa 3 lata. Przy szkołach istnieją internaty dla młodzieży. Nauka bezpłatna. Dla niezamożnych uczniów na pokrycie kosztów utrzymania w internacie przewidziane są stypendia.

Bliższych informacji o szkołach udziela Wydział Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 95.

Dalsze szczegóły niedzielnych wypadków samochodowych w Bydgoszczy

Nawiązując do zamieszczonych w numerze wczorajszym wiadomości o wypadkach samochodowych, jakie miały miejsce w ub. niedzielę w Bydgoszczy, podajemy obecnie dalsze szczegóły tych wypadków.

W katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się przy 6-ej śluzie, kierowcą samochodu, należącego do f-my „Persil" był Budziak Bolesław, zam. w Bydgoszczy przy ul. Różanej 1 m 6. Szofer nie doznał żadnych obrażeń cielesnych. Natomiast znajdujący się na wozie ob. Jan Jankowski, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Stepowej 10, poniósł śmierć na miejscu. Pozostali pasażerowie: Stefania Zagórska, Stanisław Andrzejewski i Edmund Pilarecki zostali ciężko ranni. Karetka Pogotowia przewiozła ich do Szpiala Miejskiego.

Przyczyną wypadku, który miał miejsce przy ul. Grunwaldzkiej, w pobliżu stacji Kolejki Powiatowej, było pęknięcie drążka sterowego w taksówce prowadzonej przez szofera Franciszka Kaczyńskiego, zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Stepowej 15. Nazwiska poszkodowanych podaliśmy już w numerze wczorajszym.

I wreszcie w wypadku trzecim, motocyklista Wincenty Popielewski doznał jedynie lekkich obrażeń. Kierowca samochodu ciężarowego marki „ZISS" Marian Czarnecki, nie poniósł żadnych obrażeń cielesnych.

Dochodzenia prowadzone przez organa MO w celu ustalenia, kto ponosi winę w poszczególnych wypadkach, trwają.

Ze sportu

Święto sportu radzieckiego
Polska delegacja sportowa przybyła do Moskwy

MOSKWA 21. 7. W dniu 20 lipca obchodzi Związek Radziecki święto sportu. Z tej okazji odbyła się na stadionie „Dynamo" w Moskwie defilada i rewia sportowa, w której wzięło udział 40.000 sportowców z wszystkich republik radzieckich.

Prasa radziecka przytacza szereg cyfr, ilustrujących rozwój sportu w Zw. Radzieckim. W budżecie państwowym wyasygnowano na cele wychowania fizycznego ponad 400 milionów rubli. Do klubów sportowych należy półtora miliona członków, w tej liczbie przeszło 100.000 gimnastyków, 200.000 lekkoatletów, 200.000 narciarzy.

W roku ubiegłym sportowcy radzieccy osiągnęli szereg zwycięstw na zawodach międzynarodowych w Paryżu, Oslo, Helsinkach itd. Sportowcy radzieccy pobili ostatnio 7 rekordów światowych.

MOSKWA. 21. 7. W związku z świętem sportu radzieckiego przybyła do Moskwy delegacja polskich organizacji sportowych z płk. Kucharem oraz kierownikiem wydziału sportowego związków zawodowych Zajączkowskim na czele.

Nadto przybyli do Moskwy przedstawiciele organizacji sportowych Wielkiej Brytanii, Danii, Bułgarii, Jugosławii, Albanii, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, Finlandii, Szwecji, Austrii i innych.

PRZYPOMINAMY O MECZU

Dziś zostanie rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużyną wojskowych „Pontonier" a drużyną piłkarską Związku Zawodowego Kolejarzy. Mecz odbędzie się na Stadionie Miejskim o godzinie 18-tej. Drużyna wojskowych dołoży niewątpliwie starań, by wykazać jak najlepszą formę. Przeciwnik jej jest drużyną groźną i walka będzie zacięta. To też zwolenników piłki nożnej czeka sporo wrażeń sportowych. (dw)

DZIKIE ZWYCZAJE

W kinach włocławskich utrwalił się pewien niemiły zwyczaj, stosowany przez część publiczności. Tuż przed zakończeniem seansu pewna grupa zrywa się nagle z krzeseł i mimo wyświetlania filmu pcha ku wyjściu z hałasem i tupaniem. Pod adresem tej części publiczności należałoby skierować zapytanie, czy rzeczywiście pośpiech jej jest uzasadniony i czy nie możnaby przeczekać jeszcze chwilę zamiast psuć nastrój i wystawiać o sobie przykre świadectwo braku kultury. (dw)

ZEBRANIE POW. KOMITETU POMOCY OFIAROM GRADOBICIA

W nadchodzącą środę, to jest jutro, przy ulicy Brzeskiej 8 odbędzie się zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu niesienia pomocy ofiarom gradobicia w Inowrocławiu. Początek zebrania wyznaczony został na godzinę 10-tą rano. Wszyscy zainteresowani otrzymali na zebranie to specjalnie zaproszenia i spodziewać się należy, że stawią się gremialnie, by podjąć energiczną akcję przyjścia z pomocą tym, których dotknęła klęska. Powiat włocławski nie pozostanie w tyle za miastem, które akcję tą już rozpoczęło. (dw)

SPRAWA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Swego czasu donosiliśmy o pretensjach finansowych zgłoszonych przez szwedzką firmę Elektro-Invest w związku z długiem ciążącym na Kujawskiej Elektrowni Okręgowej. Obecnie dowiadujemy się, że załatwienie tej sprawy przejął Skarb Państwa, w imieniu którego rokowania podejmie Ministerstwo Skarbu oraz Ministerstwo Administracji Publicznej. (dw)

BRAK ŚWIATEŁ U CYKLISTÓW

Szereg cyklistów jeżdżących po mieście i okolicach nie posiada żadnego światła przy rowerach. Cykliści zjawiają się przed lub za przechodniem jak duchy i mkną z nadmierną szybkością. Sądzimy, że skuteczną rolę w poskromieniu „duchów" odegrałyby karne mandaty. (dw)

GMACH TEATRU WYMAGA REMONTU

Teatr Ziemi Kujawskiej mieści się w gmachu, którym Zarząd Miejski opiekuje się w miarę sił i możności. Nie mniej musimy zdać sobie sprawę z tego, że budżet Zarządu Miejskiego nie może sprostać wszystkim istniejącym na terenie miasta potrzebom. Tymczasem powstaje poważna potrzeba remontu gmachu teatralnego. Wprawdzie w roku ubiegłym został on odświeżony, nie mniej z zewnątrz istnieje wiele uszkodzeń spowodowanych długotrwałym brakiem konserwacji. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób znaleźć niezbędne na remont fundusze. Jest to zagadnienie trudne do rozwiązania, ale nie niemożliwe. Jednym ze sposobów byłoby doliczanie pewnej niewielkiej kwoty do biletów wstępu, przy każdej imprezie. Sądzimy, że wszyscy bez wyjątku bywalcy teatralni zgodziliby się na tego rodzaju dodatkowe obciążenie, gdyż każdemu nas zależy na tym, by gmach teatru wyglądał estetycznie. Pewne subsydia połączone z tego rodzaju dodatkiem społecznym mogłyby pozwolić po pewnym czasie nawet o pomyśleniu o stronie zewnętrznej gmachu. Wprawdzie istnieje projekt budowy właściwego teatru, jest on jednak trudny do zrealizowania, tym bardziej że istnieją inne istotniejsze potrzeby. Musimy zdać sobie sprawę, że niekiedy powstają zagadnienia, w których rozwiązaniu społeczeństwo powinno wziąć udział. A tu przecież chodzi o stronę kulturalną. (dw)

SPRAWA REGULACJI STAREGO RYNKU

Przewidziana na rok bieżący sprawa regulacji Starego Rynku i uzupełnienia braków, istniejących na placu ulegnie chwilowo odroczeniu ze względu na brak odpowiednich na ten cel funduszów. Niemniej sprawa ta pozostaje nadal otwarta i w chwili uzyskania odpowiednich sum Stary Rynek zostanie uregulowany w szybkim tempie. (dw)

Program radiowy

6.57: Transmisja programu ogólnopolskiego; 8.20: Program na dzień bieżący, Bdg; 8.28: Transmisja programu ogólnopolskiego; 11.57: Transmisja programu ogólnopolskiego; 13.40: „Żniwa w pełni" audycja słuchowiskowa w opr. Janiny Matysik. Bdg. fala ogólnopolska; 14.00: Transmisja programu ogólnopolskiego.

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inkasentów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę [illegible] od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

„SPOŁEM"

Delegatura Zarządu na Okręg Pomorski w Bydgoszczy

Al. 1-Maja 33. Telefon 21-00, 13-66.

P r o w a d z i :

Okręgowy Oddział Rolniczy
ul. Chodkiewicza 24, tel. 25-70.

Ziemiopłody, artykuły żelazne, cement, nawozy sztuczne, materiały budowlane

Okręgowy Oddział Przem.-Rolny
Stary Rynek 7, tel. 29-23

Art. przemysłu rolniczego, cegła, torf wyroby wykliniarsko-koszykarskie, artykuły włók.-olejarskie

Okręg. Oddział Mlecz.-Jajczarski
ul. Pomorska 34, tel. 34-10

Masło, jaja, ser, miód i pierze

Okręgowy Dział Młynarski
ul. Markwarta 2,

Młyny we własnej administracji w Lubiczu, W ł o c ł a w k u, W ą b r z e ź n i e, Gniewkowie, Tucholi, Przechowie, Nakle n./Notecią, C h o j n i c a c h, Nowym-Mieście, Kruszwicy, i R y p i n i e oraz zarządza 15 m ł y n a m i Zjednoczenia młynarsko-piekarnianego.

Okręgowy Oddział Spożywczy
ul. Chodkiewicza 19, tel. 36-59

Art. spożywcze, gospod. domowego, chemiczne, ceramiczne, opałowe, UNRRA, sól oraz wroby P. M. S., P. M. Z. i P. M. T.

Okręgowy Oddział Włókienniczy
Al. 1-Maja 10, tel. 36-30

Art. tekstylne, dziewiarsko-pończosznicze, hurt — półhurt

Okręgowy Oddział Papierniczy
Al. 1-Maja 10, tel. 12-10

Art. papiernicze, księgarskie, kancelaryjne i szkolne

Okręgowy Dział Produkcji
Al. 1-Maja 33, tel. 21-00, 13-66

Zakłady Wytwórcze, piekarnicze, wód stołowych cukiernicze, octownie, marmoladziarnie w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Świeciu n./Wisłą oraz Fabryka Przetworów Warzywnych w Lipnie.

O r a z

Powiatowe ODDZIAŁY „SPOŁEM" we wszystkich miastach pow. województwa - art. spożywcze włókiennicze, węgiel, koks, P. M. S., P. M. Z., P. M. T.

(753)

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Oddział w Gdańsku

Składnica na Woj. Pomorskie w Bydgoszczy, Ślusarska 9

dostarcza po c e n a c h hurtowych artykuły e l e k t r o t e c h n i c z n e, s i l n i k i e l e k t r y c z n e, z e g a r y elektryczne wszelkiego rodzaju dla Instytucji Państwowych, Samorządowych, Spółdzielczych oraz dla Przemysłu Państwowego, Spółdzielczego i Prywatnego i dla koncesjonowanych zakładów instalacyjnych i firm prywatnych. (756)

Polskie Drogi Wodne

ŻEGLUGA PAŃSTWOWA

przyjmuje do przewozu drogami wodnymi masowe ładunki towarów n a l i n i a c h

GDYNIA — GDAŃSK — BYDGOSZCZ — WARSZAWA — POZNAŃ — WROCŁAW.

**Zlecenia przyjmują Oddziały: Gdańsk, ul. Wartka 4,
Bydgoszcz, ul. Grodzka 17** (758)

oraz Ekspozytury w Tczewie, Grudziądzu, Toruniu, Płocku, Gorzewie i Poznaniu.

MARIA HIRSZ-LANGEROWA

Wikwintna Galanteria damska, męska i bławaty

BYDGOSZCZ, ALEJE 1-go MAJA Nr 33

Telefon 24-50 (757) **Telefon prywatny 14-59**

ZAKŁADY REPARACYJNE MASZYN BIUROWYCH

J. Skarbonkiewicz

Centrala:
BYDGOSZCZ, Pomorska 53, - Tel. 30-15

Filia:
ELBLĄG, ul. Królewiecka nr 55

Agentura:
KWIDZYŃ, ul. Żelazna 1, — Tel. 86

REMONTY — KONSERWACJA
PRZEBUDOWA

---

kupno

sprzedaż

zamiana

752

Nasiona

kwiatów dwuletnich, trwałych (Bylin) i doniczkowych jak: asparagusy, bratki, cyclameny oraz wszelkie inne do wysiewu w obecnej porze

POLECA:

B. Hozakowski Toruń

Skład i Hodowla Nasion

Mostowa 28, Telefony 333 i 766.

Cennik wysyłamy na życzenie.

(715)

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

powiatu bydgoskiego

W Bydgoszczy, AL. 1 MAJA 10

tel. 15-98 **tel. 15-98**

Oddziały:
w Koronowie i Solcu Kuj.
załatwia wszelkie transakcje bankowe oraz przekazy na wszystkie miejsc. w kraju

762

Obrót bezgotówkowy

Polecam:

Maszyny do pisania z normalnym, średnim i długim walkiem, Maszyny do liczenia - ręczne i na prąd, Arytmometry, Kasy National, Powielacze, garderobę męską i damską kupony ubraniowe, biżuterię i t. d.

(763)

Dom Komisowo-Handlowy

Kazimierz Kolber

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 55

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY STOLARSKIE

w Nowem n/Wisłą

WYKONUJĄ

wszelkie prace w zakresie stolarstwa, urządzeń wnętrz, mebli mieszkalnych i biurowych

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

(706)

Polecamy w wielkim wyborze

modne materiały wełniane i jedwabne

(759)

„Bławat"

Bydgoszcz, ul. Podwale 15 tel. 17-01

Maszynistka-sekretarka

inteligentna, biegle pisząca na maszynie p o t r z e b n a od 1. 8. br.

Zgłoszenia do

ADMINISTRACJI

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 17

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracji w RKU. Matuszewski Michał Gm. Lubień, wieś Gocław pow. Włocławek. (353)

Fabryka Artykułów Elektrycznych Inż. Stefan Ciszewski S. A. Pod Zarządem Państwowym w Bydgoszczy ul. Sobieskiego 1 ogłasza

P R Z E T A R G

na budowę szybu murowanego na zewnątrz budynku fabrycznego dla dźwigu elektrycznego.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, bez firmy zaopatrzone w napis „Oferta na budowę szybu dla dźwigu elektrycznego" należy składać za pokwitowaniem w biurze zaopatrzenia fabryki ul. Sobieskiego 1 do dnia 5-go sierpnia br. w którym to dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Po wszelkie informacje, ślepe kosztorysy należy się zgłaszać do biura technicznego tel. 36-84. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. (784)

P R Z E T A R G

Komenda Powiatowa M. O. w Wąbrzeźnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zduńskich w gmachu K-dy Powiatowej M. O. przy ul. Wolności Nr. 27.

Szczegółowe informacje i ślepy kosztorys otrzymać można w Komendzie Powiatowej M. O. Referat Gospodarczy pokój Nr. 13 w godzinach od 8-ej do 16-ej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych, jedynie z napisem.

„Oferta na roboty zduńskie" należy złożyć 30 lipca br. do godz. 12-ej w Ref. Gospodarczym Komendy Powiatowej M. O. Wąbrzeźno ul. Wolności Nr. 27.

Komenda Powiatowa M. O. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Komendant Powiatowy M. O.
na pow. Wąbrzeźno
(778) (—) **Rzad-Kowalski M.** chor.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na roboty wykończeniowe w budynku Szkoły Powszechnej na Stawkach. I to na roboty:

- roboty wykończeniowe murarskie i ciesielskie,
- roboty stolarskie,
- roboty kanalizacyjno - wodociągowe i blacharskie,
- roboty malarskie.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Roboty wykończeniowe murarskie i ciesielskie w bud. Szkoły Powsz. na Stawkach" itp. należy składać w terminie do dnia 26 lipca 1947 r. godz. 9.30 w biurze Zarządu Miejskiego, pokój 417. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lipca 1947 r. godz. 10 w Wydz. Technicznym, pokój 416.

Bliższe szczegóły i informacje jak również blankiety ofertowe otrzymać można w Wydz. Technicznym Zarządu Miejskiego, pokój 417, za opłatą 100 zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. (782

Prezydent Miasta
(—) Wł. Dobrowolski

P R Z E T A R G

Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferd. Bohm & Co i Gleba we Włocławku ogłaszają przetarg nieograniczony na beczki drewniane znajdujące się w magazynach przy ul. Toruńskiej 2 b w ilości 112 sztuk (od kleju).

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na beczki" należy składać do dnia 24. 7. 47 r. do godz. 10-ej w Dyrekcji przy ul. Toruńskiej 2 b na ręce ob. Kalinowskiego Zdzisława, załączając jednocześnie dowód złożenia wadium w wysokości 10 proc oferowanej sumy w B. G. K. we Włocławku nr. 20.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24. 7. 47 r. o godz. 11-ej Firma zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, ewtl. unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. (343)

SPÓŁDZIELNIA KOLEJARZY

z odp. udz.

w TORUNIU

Centrala i składnica: ulica Poniatowskiego nr 11 -- telefon nr 668

Sklepy spożywcze:

Nr. 1 — Kościuszki 92	(Mokre)		Nr. 7 — Mickiewicza 70	(Bydgoskie)	
„ 2 — Poznańska 6/8	(Podgórz)		„ 8 — Lubicka 15a	(Jakubskie)	
„ 3 — Łazienna 20	(Stare Miasto)		„ 9 — Kościuszki 20	(Mokre)	
„ 4 — Podgórna 16	(Mokre)		„ 10 — Parkowa 3	(Podgórz)	
„ 5 — Północ 68	(Stawki)		„ 11 — Lubicka 24	(Jakubskie)	
„ 6 — Akacyjna 3	(Kluczyki)		„ 12 — Chełmińska 28	(Śródmieście)	

Sklep Rzeźnicko - Masarski: „ — Grudziądzka 84

Sklep bławatny: Łazienna 18 (Stare Miasto)

Zakłady: Piekarnia: Nr. 1 — Lubicka 24 (Jakubskie)
„ 2 — Parkowa 3 (Podgórz)

Zakład optyczny Rynek Staromiejski 22 (Stare Miasto)

KOLEJARZE KUPUJĄ TYLKO W SWOICH SKLEPACH

KAŻDY KOLEJARZ CZŁONKIEM SWEJ SPÓŁDZIELNI

(uchwała Walnego Zgromadzenia Z. Z. K. w dniu 15. 5. 1947 roku) Udział [wpłata członka] wynosi 500,—zł., płatna w ratach, pierwsza 200,— zł. następne po 100,— zł. — Zgłoszenia przyjmuje: Biuro [ul. Poniatowskiego 11), wszystkie sklepy spożywcze, wszystkie sekcje ZZK. oraz jednostki PKP. — **Członkowie otrzymują od zakupów towarów wolnorynkowych zwroty towarowe.**

Przy takich zakupach prosimy przekładać legitymacje członkowskie. (743)

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy,

ul. Lipowa 1, tel. 34-34, 17-34

PROWADZI DZIAŁY:

1. **Kolonialno - Spożywczy, Al. 1-go Maja 68 — tel. 30-63**

poleca:

ocet, wina, czekoladę "Wedla" i inne, ziarno kakaowe, precelki, pieprz, grzyby suszone, goździki, cynamon, kawę naturalną, namiastki kawowe, fistaszki, budynie, herbatę, gumę do żucia makaron, zaprawy do zup, „Maggi" i „Winiary", cukierki w asortymencie „Kanolda", oraz inne artykuły kolonialno-spożywcze

2. **Chemiczny Marszałka Focha 5 — telefon 13-94**

poleca:

lakiery emaliowe, w różnych kolorach, farby suche i inne artykuły chemiczne i drogeryjne.

3. **Żelazny, Al. 1-go Maja 7 — tel, 29-71**

poleca:

wyroby żelazne, artykuły gospodarstwa domowego, szkło, fajans, porcelanę.

4. **Komisowa Hurtownia Soli Nr 276, ul. Marsz. Focha 5, tel. 30-63.**

(767)

Posiada Agentury:

w Nakle, Więcborku, Złotowie, Chojnicach, Tucholi i Świeciu.

Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych Nr 6

Bydgoszcz, ul. Chrobrego 14

Telefony: 21-76 i 20-76

Poleca prócz ogólnie znanych makaronów, swoje znakomite

Proszki do pieczenia	Olejki do ciast
Budynie - Leguminy	Proszki na sos
Cukier waniliowy	Galaretki i t. p.

Znane wszystkim gospodyniom pod marką

„Kometa"

(739)

„PROM"

(775)

Fabryka Pilników i Narzędzi

pod Zarządem Państwowym

Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 8

POSZUKUJE:

technika — warsztatowca, kowali na młoty spadowe oraz sprężynowe, tokarzy — robotników na przyuczenie nacinania pilników, robotników na przyuczenie kucia pilników i narzędzi.

Zgłoszenia do Biura Personalnego.

Centrala Sprzedaży

Państw. Zjedn. Przemysłu Cukierniczego

Oddział w Bydgoszczy ul. Ks Markwarta 2

poleca znanej jakości

cukierki, pomadki, praliny, czekoladę, herbatniki, pierniki, suchary razowe, makaron w różnych asortymentach.

Sprzedaż tych wyrobów odbywa się w sklepach i składach konsygnacyjnych Centrali Sprzedaży.

w Bydgoszczy,	ul. M. Focha 2	w Sopocie	ul. Sobieskiego 69
„	„ M. Focha 2	w Gdyni	ul. Świętojańska 104a
w Łodzi	ul. Wólczańska 135	w Olsztynie	ul. Krzywa 5
w Toruniu	ul. Mostowa 34	w Grudziądzu	ul. Stara 17/19
„	ul. Prosta 16		ul. Wybickiego 21
w Koszalinie	ul. Zwycięstwa 24		

Polecamy wszelkie materiały bodowlane wagonowo i detaliczne

CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Sp. z o. o.

Oddział w Bydgoszczy ul. Marszałka Focha 4.

Składnica przy ul. Chodkiewicza 15
Składnica Szkła ul. Podolska 7

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorskiego

Zakłady Elektryczne Pomorza

Dyrekcja: Bydgoszcz, ul. Dr. E. Warmińskiego 8 — Tel. 15-25, 21-25

Obejmują w swoim zarządzie technicznym i administracyjnym:

1. Elektrownie Okręgowe pracujące na wspólną sieć 60 kV
   a] parowe: Bydgoszcz - Jachcice, Toruń, Nieżychowo, oraz elektrownię przemysłową cegielni „Ą Medzeg" (Wykorzystanie energi odpadkowej
   b(wodne: Gródek i Żur
2. Elektrownię lokalną spalinową: Chojnice
3. Oddziały sieciowe: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Nieżychowo, Inowrocław, Chojnice, i Złotów oraz
4. Warsztaty Reperacyjno-Wytwórcze Gródek.

Ogólna moc zainstalowana elektrowni wynosi: 31.855 kW (748)

Produkcja w roku 1946 osiągnęła 92-193.078 kWh, co przewyższa produkcję przedwojenną o 50%, a zaplanowaną o 15%.